P

Cena numeru 2 zł.

# GŁOS TOMASZOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | WTOREK 6 STYCZNIA 1948 ROKU | NR. 6 (928)

# Markos gromi wroga

## Wspaniałe natarcie armii demokratycznej w Rumelii. Bandy faszystowskie pod Leukadia w rozsypce. Oblężenie Konicy trwa. Nowe posiłki amerykańskie dla Sophulisa

RZYM (PAP). Radiostacja Wolnej Grecji donosi, że **greckie wojska demokratyczne przeprowadziły natarcie w Rumelii na pozycje nieprzyjaciela na wyżynach Ano Paliksorio, w pobliżu doliny Dorydy.** Po ciężkich walkach, które trwały 3 godziny, **przeciwnik został rozbity i zmuszony do panicznej ucieczki. W ręce armii demokratycznej dostała się wielka ilość broni automatycznej, karabinów pochodzenia brytyjskiego, naboi oraz granatów.**

Inne oddziały demokratyczne zaatakowały pozycje wojsk ateńskich **pod Leukadią.** Oddziały armii ateńskiej, które wezwane zostały z Perihade na pomoc **dostały się w zasadzkę i zostały rozbite.**

RZYM PAP. Radiostacja „Wolnej Grecji" donosi, że **armia demokratyczna, operująca na terenie Epiru, wyzwoliła 7 wiosek i 4 miasteczka. Wojska ateńskie** na długości całego frontu Parnasu, ciągnącego się wzdłuż północnych wybrzeży zatoki koryncki**ej, znajdują się w odwrocie.**

LONDYN, PAP. — Korespondent „Manchester Guardian" donosi z Janiny, że zapowiadane sukcesy greckich wojsk rządowych na razie nie nastąpiły. Zdaniem korespondenta, **sytuacja pod Konicą nie uległa zasadniczej zmianie,** mimo ściągnięcia tam znacznych posiłków rządu **Sophulisa.**

Atak wojsk rządowych na pozycje oddziałów partyzanckich na północ od rzeki Aos napotyka na znaczne trudności. Oba **mosty na rzece znajdują się pod nieprzerwanym ogniem artylerii powstańczej. Prze**rzucenie nowych mostów przez rzekę zostało uniemożliwione na skutek powodzi. **Baterie armii demokratycznej, doskonale zamaskowane, nadal ostrzeliwują Konicę, przy czym same są prawie niedostępne dla artylerii rządowej.**

MOSKWA (obsł. wł.). Jak donoszą z Waszyngtonu — 6 stycznia br. wojskowe władze amerykańskie wysyłają do basenu morza Śródziemnego **oddziały piechoty morskiej w liczbie 80 tysięcy żołnierzy, którymi dowodzić będzie wiceadmirał Sherman, dowódca wojsk amerykańskich w Niemczech.**

Prasa amerykańska podkreśla, że uchwała o wysłaniu wojsk zapadła po wizycie amerykańskiej misji wojskowej w Grecji i po decyzji zwiększenia pomocy Stanów Zjednoczonych dla monarchistycznego rządu ateńskiego.

MOSKWA, (Obsł. wł.) Z Aten donoszą, iż sąd grecki uwolnił od winy i kary czterech byłych ministrów, którzy zasiadali w quislingowskim rządzie greckim w okresie okupacji niemieckiej.

MOSKWA (Obsł. wł.) Z Aten donoszą, iż rząd Sophulisa przygotowuje obecnie ustawę o t. zw. lojalności urzędników państwowych.

Ustawa ta jest dosłowną kopią analogicznej ustawy amerykańskiej, w myśl której usuwani są z pracy urzędnicy podejrzewani o sympatie dla partii demokratycznych.

### Wojowniczy pacyfista

**Mahatma Gandhi** — wyznawca „teorii" — nieopierania się złu — (o ile chodzi o Anglię) wobec zatargu o Kaszmir przybrał nagle postać wojownika i oświadczył, że Hindustan wyśle wojska na „uspokojenie" zbuntowanych szczepów hinduskich w Kaszmirze.

## Poseł węgierski przybył do Warszawy

WARSZAWA, PAP. W dniu 5 bm. przybył do Warszawy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Republiki Węgierskiej w Warszawie Geza Rewesz.

Geza Rewesz, inżynier dyplomowany; znany węgierski działacz polityczny — jest pierwszym po wojnie posłem Republiki Węgierskiej w Polsce.

# Aferzysta Dolewski i jego szajka

## stanęli przed Sądem Wojskowym w Łodzi. — Rewelacyjne szczegóły aktu oskarżenia

Sala sądowa w Okręgowym Sądzie Karnym wypełniona była wczoraj po brzegi, rozpoczął bowiem swoje posiedzenie Wojskowy Sąd Rejonowy w sprawie Stanisława Dolewskiego i jego wspólników.

Na sali sądowej zainstalowano mikrofony.

Rozprawie przewodniczy *pułkownik Ochnio*, oskarża prok. *ppłk. Graff*, oskarżonych bronią z wyboru adwokaci: prof. Mogielnicki — Dolewskiego, Szczerbiński — Rozmanita, Jarosz — Kuchowskiego, Kossak — Springera, Chmurski — Kozieła i Deczyński — Romańczuka. Kowalski broni z urzędu oskarżonego Biedrzyckiego.

Na ławie oskarżonych zasiada 7 osób — jest to tylko część oskarżonych w tej wielkiej aferze, która zasięgiem swoim objęła całą Polskę.

*Dolewski*, ubrany w zielony płaszcz, bez krawata, wygląda jakby ucharakteryzował się specjalnie, jakby chciał wzbudzić zaufanie i aby ludzie zapomnieli o jego spekulanckich machinacjach.

*Jan Kozieł* zdradza silne zdenerwowanie.

*Marian Kuchowski* — były członek Komisji Szacunkowej Przemysłu Papierniczego, *Witold Biedrzycki, Roman Romańczuk i Edmund Springer* — to ludzie pozornie bezbarwni.

Natomiast *Zbigniew Rozmanit* — to typowy, przedwojenny fabrykant, ma starannie zapuszczony angielski wąsik i ciemne, jakby nawet zlekka zaondulowane włosy.

Rozprawę otwiera *płk. Ochnio*, udzielając głosu tym obrońcom, którzy pragną złożyć wnioski w sprawie swoich klientów.

Po przerwie Sąd przystępuje do badania personalii oskarżonych.

*Stanisław Dolewski* urodził się w roku 1910 w Baku, na Kaukazie. Posiada wykształcenie średnie. Jest żonaty, ma dwoje dzieci. W okresie okupacji nie tylko nie brał żadnego udziału w walce z Niemcami, natomiast — jak sam przyznaje — *był zarządcą hurtowni papieru. Hurtownia ta została założona w czasie okupacji i prosperowała wcale niezgorzej i zyski Dolewskiego z interesów z Niemcami były niemałe.*

*Jan Kozieł* urodził się w 1880 roku na Śląsku Cieszyńskim, ukończył Akademię Handlową. Jest właścicielem kamienicy w Warszawie, której „dorobił się" jeszcze przed wojną na stanowisku dyrektora banku. Za swoją wierną służbę dla reżimu otrzymał od sanacyjnego rządu order. *W czasie okupacji pozostał na stanowisku dyrektora Banku Handlowego w Warszawie 1* — jak sam mówił — BYŁ POWIERNIKIEM NIEMCÓW NA TERENIE BANKU. Był w stałym kontakcie z Wachowiakiem, który wchodził w skład rady nadzorczej banku. Wachowiak zdążył uciec do Londynu.

*Marian Kuchowski* pochodzi z zamożnej rodziny. Z Niemcami nie walczył, żył w okresie okupacji dobrze. *Przed aresztowaniem dochrapał się funkcji kierownika wydziału papierniczego „Społem".*

*Witold Biedrzycki* — były pracownik Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego, pochodzi z rodziny rzemieślniczej.

*Zbigniew Rozmanit* — urodzony w roku 1889, posiada wykształcenie wyższe. Przed wojną był właścicielem znacznej fabryki w Fordonie, w której po wyzwoleniu pozostawiono go jako „fachowca" na stanowisku dyrektora. Łajdak ten, wykorzystując brak czujności, zdołał wykorzystać swoje stanowisko dyrektora dla popełnienia szeregu nadużyć. ZA NIEMCÓW DZIAŁO MU SIĘ DOBRZE, był *dyrektorem firmy „Krzysztof Brun i Syn" w Warszawie.* Należał przed wojną do ludzi *bliskich reżimowi sanacyjnemu, który odznaczył go nawet za rzekome „zasługi" dla przemysłu papierniczego. Syn jego przebywa w*

*(Dokończenie na str. 3-ej)*

# Lud włoski czuwa!

## nie da się zaskoczyć nowej agresji faszystowskiej na swoją wolność i niezawisłość — oświadczył Palmiro Togliatti na kongresie włoskiej partii komunistycznej w Mediolanie

MEDIOLAN, PAP. Na kongresie Włoskiej Partii Komunistycznej wygłosił Palmiro Togliatti przemówienie, w którym **zaatakował politykę rządu de Gasperi.** Polityka ta — powiedział Togliatti — prowadzi do zamiany Włoch na kolonię amerykańską. Mówca zaznaczył, **że rząd włoski jest narzędziem w ręku imperialistów amerykańskich.** Togliatti zaatakował następnie politykę Watykanu za sojusz, jaki Watykan zawarł z reakcją włoską i międzynarodową. **Włoska Partia Komunistyczna** — podkreślił Togliatti — **sprzeciwia się tworzeniu bloków w Europie.** Włochy powinny utrzymywać przyjazne stosunki ze wszystkimi krajami i rozwijać swe stosunki handlowe ze wszystkimi państwami, a w szczególności **z Europą Wschodnią, która może dostarczyć Włochom potrzebnych towarów.**

W związku z akcją podżegaczy wojennych, Togliatti wezwał naród włoski do zachowania czujności wobec klasy, która obecnie rządzi we Włoszech, oraz wobec działalności Watykanu.

**Togliatti wypowiedział się za współpracą włosko-francuską, podkreślając, że kooperacja obu krajów winna się rozwijać bez ingerencji trzeciego mocarstwa.**

Togliatti w przemówieniu swym przedstawił szczegółowy plan refor[illegible] społecznych **i gospodarczych, które umożliwiłyby odbudowę demokratycznych Włoch. Togliatti za**znaczył, że Włoska Partia Komunistyczna dążyć będzie do realizacji swych celów w sposób legalny. Jeżeli jednak wrogie partie będą likwidować instytucje demokratyczne i zaczną stosować siłę, **wówczas komuniści włoscy posługiwać się będą taką samą bronią. Togliatti ostrzegł przeciwników Włoskiej Partii Komunistycznej, że komuniści w chwili obecnej nie dadzą się zaskoczyć, jak podczas zamachu faszystowskiego w roku 1922-gim.**

W dalszym ciągu swego przemówienia Togliatti omówił główne dziedziny działalności Włoskiej Partii Komunistycznej, podkreślając doniosłe znaczenie ścisłej współpracy partii robotniczych. **Mówca zaznaczył, że jest to problem żywotny, który powinien być rozwiązany w skali międzynarodowej.**

# Obchody wyzwolenia kraju

## spod jarzma hitlerowskiego — odbędą się w dniach od 12 do 17 stycznia rb.

WARSZAWA (PAP). **Poczynając od dnia 12 stycznia przypadają rocznice wyzwolenia ziem polskich od Wisły po Odrę i Nysę Łużycką przez zwycięską ofensywę Armii Czerwonej wraz z Wojskiem Polskim.**

W związku z tym w datach odpowiadających dniom wyzwolenia każdej miejscowości odbędą się w nich kolejne obchody.

W miejscowościach, które zostały wyzwolone przed 12. I. 1945 r., jak woj. lubelskie, woj. białostockie i woj. rzeszowskie, obchody odbędą się również 17 stycznia, w rocznicę wyzwolenia Warszawy.

W miejscowościach wyzwolonych po 17 kwietnia 1945 r.: w Szczecinie i Wrocławiu, obchody odbędą się w dniu przekroczenia Odry i Nysy łużyckiej.

## Socjaldemokraci węgierscy

# za ścisłą współpracą z komunistami

**BUDAPESZT (obsł. wł.). Sekcja budapeszteńska węgierskiej partii socjal-demokratycznej uchwaliła rezolucję, wypowiadającą się za ścisłą łącznością z partią komunistyczną. Rezolucję podpisali przywódcy socjal-demokratów węgierskich, m. in. sekretarz generalny partii, Szakosics.**

Ostatnie dni HITLERA!

Patrz stronica 3

# Zbuntowani generałowie Czang-Kai-Szeka

## utworzyli nowy rząd opozycyjny w Hong-Kongu. Wojska ludowe odnoszą nowe sukcesy nad armią Kuomintangu — wspieraną przez Stany Zjednoczone

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse podaje z Hong-Kongu, że utworzono tam oficjalnie chiński rząd opozycyjny. Na czele tego rządu stanął marszałek Li-Czai-Sun, zaś najbliższymi jego współpracownikami są generał Liu-Ya-Tse — dowódca 19 armii chińskiej oraz Szen-Czun-Fu — przywódca grupy „ocalenia narodowego".

Rząd ten jest zdecydowany — jak stwierdza komunikat — **prowadzić politykę antyamerykańską, lecz probrytyjską i proradziecką.** Na polu wewnętrznym rząd opozycyjny zamierza powrócić do polityki Sun-Fet-Sena, twórcy republiki chińskiej.

W kołach politycznych zwraca się uwagę na fakt, **że rząd opozycyjny powstał w momencie, kiedy w południowych Chinach notuje się pewną działalność separatystyczną.**

MOSKWA (PAP). Jak podaje prasa radziecka, Stany Zjednoczone jeszcze przed lipcem 1946 r. **uzbroiły i przeszkoliły dla Czang-Kai-Szeka 47 dywizji.** W ciągu 1947 r. Amerykanie przeszkolili i uzbroili jeszcze **30 dywizji wojsk zmotoryzowanych.** Ponadto według danych prasy radzieckiej, w **Chinach znajduje się obecnie armia amerykańska licząca 100 tysięcy żołnierzy.** Powołując się na źródła chińskie, prasa radziecka przytacza dane o rozmieszczeniu tych wojsk.

**Piechota morska** pierwsza dywizja (18 tysięcy żołnierzy) — w Tsiantsinie, Tangu Tsinwandao. Trzecia dywizja (18 tysięcy żołnierzy) na odcinkach kolei Pekin—Tsiantsin, Tangszang-Tangu i na odcinku Tsiantsin — Dzienting. Szósta dywizja (15 tys. żołnierzy) w Tsingtau. Lotnictwo morskie pierwsza eskadra w Tsingtau, druga i trzecia eskadra w Pekinie. **Marynarka wojenna:** siódma flota amerykańska na Pacyfiku, **składająca się ze 157 okrętów** (15 tys. marynarzy i 35 tys. żołnierzy piechoty morskiej) w różnych portach chińskich, głównie w Tsingtau i Tsingwantau. Poza tym znajduje się w Chinach **ponad 10 tys. oficerów amerykańskich w charakterze doradców wojskowych.**

**Wszystkie te wojska biorą udział pośrednio lub bezpośrednio w działaniach wojennych po stronie armii Kuomintangu. Mimo tej ogromnej pomocy wojska Czang-Kai-Szeka ponoszą klęski na wszystkich frontach. Sytuacja ich jest obecnie ciężka, jak o tym świadczą chociażby ostatnie walki na przedpolach Mukdenu, pod Nankinem i pod Szanghaiem.**

## Manifestacja komunistyczna w Londynie

LONDYN (PAP). W dniu wczorajszym odbyła się w „Albert Hall" uroczysta akademia z okazji 18 rocznicy założenia organu brytyjskiej partii komunistycznej — dziennika „Daily Worker". Olbrzymia sala na 7 tys. miejsc nie mogła pomieścić wszystkich osób, które pragnęły wziąć udział w akademii. Wiele z nich nie mogło się dostać do środka i pozostało na ulicy, demonstrując swoje uczucia przyjaźni dla brytyjskiego ruchu komunistycznego.

Uroczystość rozpoczęła się odczytaniem przez największą współczesną aktorkę angielską Sybil Thorndioke licznych depesz gratulacyjnych. Następnie przemawiali: przywódca związku górników brytyjskich **Arthur Horner**, redaktor „Daily Worker" **Rust**, przywódca francuskiej partii komunistycznej **Cachin** i inni.

Mówcy ostro wystąpili przeciwko prowokacyjnym atakom na brytyjską partię komunistyczną i ruch komunistyczny w Europie, a zwłaszcza przeciwko sobotniemu przemówieniu premiera Attlee.

Arthur Horner w przemówieniu swym podkreślił, **że jedna jest tylko droga, wiodąca do dobrobytu ludu. Drogą tą jest planowa gospodarka socjalistyczna, a nie anarchia kapitalistyczna.** Mówca zaznaczył, że **brytyjskie związki zawodowe przeciwstawią się wszelkim próbom rozbicia ich jedności, gdyż robotnicy angielscy wiedzą, że osłabienie ich solidarności przyniosłoby szkodę im samym.**

## Minister Minc dziękuje włókniarzom

**Minister Przemysłu i Handlu ob. Hilary Minc skierował do CZPWI, na ręce Generalnego Dyrektora ob. W. Wendego depeszę treści następującej:**

**Dziękuję Dyrekcji i wszystkim pracownikom przemysłu włókienniczego za przedterminowe wykonanie planu produkcji za rok 1947. Proszę podziękowanie moje przekazać do wiadomości wszystkich pracowników umysłowych i fizycznych.**

**Wiem, że na wykonanie tego zadania złożyły się wysiłki zarówno kierownictwa przemysłu jak i wszystkich jego pracowników.**

**Szczególne uznanie i podziękowanie pragnę wyrazić przodownikom pracy i wielowarsztatowcom, którzy podwyższając wydajność pracy i zachęcając swym przykładem wszystkich pracowników przemysłu włókienniczego do naśladownictwa dali dowód, że polska klasa robotnicza rozumie, iż pracuje dla powszechnego dobra kraju i dla polepszenia w trwały sposób dobrobytu mas pracujących.**

**Życzę włókniarkom i włókniarzom powodzenia w Nowym Roku 1948**

**Minister Przem. i Handlu**
**HILARY MINC**

## PODZIĘKOWANIE PREZYDENTA R. P.
### za życzenia noworoczne

*Szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej składa z polecenia Prezydenta serdeczne podziękowanie wszystkim urzędom, partiom politycznym, organizacjom społecznym i młodzieżowym, instytucjom oraz osobom prywatnym za nadesłane życzenia noworoczne.*

## Następna sesja O. N. Z. odbędzie się w Genewie

GENEWA, PAP. 10 stycznia przybędzie do Genewy generalny sekretarz ONZ Trygve Lie w towarzystwie Adrien Pelta, który stoi na czele wydziału organizacyjnego. Jak się przewiduje, **Lie omówi z rządem szwajcarskim sprawę zwołania tegorocznej sesji generalnego zgromadzenia ONZ do Genewy.**

## Nowy łamacz lodów dla Polski

Dotychczas porty nasze posiadały tylko jeden lodołamacz „Posejdon", zakupiony w ub. roku w Danii, oraz parę holowników o wzmocnieniu przeciwlodowym.

Obecnie zamówiono w stoczni holenderskiej nowy lodołamacz, który przybędzie do kraju 29 lutego rb.

Kino „BAŁTYK" Narutowicza 20 — Kino „WŁÓKNIARZ" Zawadzka 16

W środę dn. 7 stycznia PREMIERA filmu produkcji amerykańskiej

**SKARB TARZANA**

# ASY REAKCYJNEGO BŁOTA

*Kiedy mówimy o procesie Dolewskiego, Rozmanita, Koziela i S-ki, to nasuwa się odrazu istotne tło tej niepowszedniej bądź co bądź rozprawy. Tym tłem i istotą sprawy jest sabotaż gospodarczy i szkodnictwo.*

*Sabotaż uprawiali wszyscy oskarżeni na czele z Dolewskim, tym inicjatorem i „ojcem duchowym" wszystkich machinacji.*

*W akcie oskarżenia są wymienione krociowe sumy, jakie przechodziły na skutek ciemnych machinacji ze Skarbu Państwa, czyli ze skarbu całego narodu do kieszeni Dolewskiego i S-ki. — Ale chodzi nie tylko o te sumy. Chodzi również o to, w jakim celu i na czyją korzyść uprawiano szkodnictwo. I tu wyłazi szydło z worka. Na scenie zjawia się Mikołajczyk i jego ludzie.*

*Tajemnicze pertraktacje Dolewskiego z zaufanymi ludźmi „pana prezesa". Pożyczka 5-milionowa, uwarunkowana „finansową pomocą" Mikołajczykowi, potrzebną mu do podjęcia „akcji wyborczej". Oficjalnie jest mowa o 3 milionach i „dotacji papierowej" ówczesnemu organowi „pana prezesa". I na tym właśnie polega „istota" tej sprawy. Ta „sprawa" kojarzy się z niedawnym procesem Lipińskiego, Obarskiego i Spółki, kojarzy się ze sprawą „podziemia".*

*Tym razem chodzi o „podziemie" gospodarcze. „Cel" jest wszak jednakowy — szkodnictwo interesom kraju i narodu. A, że tam, czasem, krociowe sumy idą nie tyle „na sprawę", ile do kieszeni „podziemnych ideowców" wszelkiego pokroju, to już osobliwa i zasadnicza cecha ludzi spod „gwiazdy" Mikołajczyka i innych zbankrutowanych „polityków".*

*Mikołajczyk miał być świadkiem w tym procesie. Mógłby niewątpliwie, wiele opowiedzieć ciekawego. Mikołajczyk uciekł — odwołany przez swych zagranicznych mocodawców. — Na ławie oskarżonych siedzą ci, którzy go „popierali". Niewidzialne nici łączą ławę oskarżonych w Łodzi z reakcyjną „zagranicą"... Syn Rozmanita jest gdzieś w Anglii. Wyfechał w 1946 roku, bo nie mógł, jak wyjaśnił sam Rozmanit, „studiować chemii w kraju"... Dyrektor Wachowjak, który zetknął Dolewskiego z Koziełem, podobnie jak jego „wzór" Mikołajczyk, woli przebywać gdzieś nad Tamizą...*

*Ciekawie przedstawiają się personalia oskarżonych. Przedwojenni przemysłowcy, kupcy, urzędnicy... Dziś, na pytanie przewodniczącego o pochodzenie socjalne, prawie każdy z nich zasłania się terminami w rodzaju: „rzemieślnicze", „drobno - przemysłowe", ba, nawet robotnicze... Ale pod osłoną tych spreparowanych zeznań, kryje się coś innego. Coś, co nie ma nic wspólnego ze środowiskiem inteligencji pracującej, uczciwego średniego kupiectwa lub rzemiosła.*

*Oskarżony DOLEWSKI pochodzi z rodziny bardziej niż zamożnych przemysłowców sprzed wrześniowej daty. Sam był przemysłowcem. Na pytanie prokuratora, skąd miał pieniądze na założenie hurtowni papieru w czasie okupacji, odpowiada, że dostał pieniądze po ojcu, który również posiadał rozległe interesy. A hurtownia dzięki współpracy z Niemcami prosperowała wcale, wcale...*

*Oskarżony Kaziel zasłania się swoją przedwojenną gażą, jako źródłem swoich pokaźnych dochodów. Gaża ta wynosiła 6 tys. zł. miesięcznie... w roku 1927 otrzymał order za służbę sanacji... Otrzymał go w rok po przyjściu do władzy faszystowskiej dyktatury Piłsudskiego... W czasie okupacji został zatwierdzony przez Niemców na stanowisku, które zajmował dawniej z łaski władz sanacyjnych. Był nadal dyrektorem banku... Sam stwierdza, że „Niemcy woleli właśnie z nim mieć do czynienia"...*

*ROZMANIT — również dostał pieniądze „po ojcu i po matce". Pieniądze tak wielkie, iż mógł sobie pozwolić najpierw na założenie interesu zagranicą (podobno też w Anglii...), a później w kraju... Okupacja nie przerwała bynajmniej handlowo - kupieckiej idylli Rozmanita. Rozmach „interesów" pochłaniał go tak gruntownie, że nie wie nawet, co robił w czasie okupacji jego dorosły syn... Ten sam, co w 1946 roku nie mógł znaleźć dla siebie odpowiedniej placówki naukowej w kraju i wolał czmychnąć do Anglii.*

*Rzecz charakterystyczna, że Rozmanit również posiada z łaski władz sanacyjnych odznaczenia za „organizację pracy w przemyśle papierniczym". Sanacja „uznała" jego zasługi na tym polu, aczkolwiek pracował jako przedsiębiorca prywatny, po prostu posiadał własną fabrykę. Był człowiekiem reżimu sanacyjnego.*

*Na firmamencie przedwrześniowej przeszłości oskarżonych majaczą całkiem realne zarysy wielkich fabryk, majątków rodzinnych, kamienic, zasług, uznawanych i należycie ocenionych przez rząd Sławojów i Beków...*

*I to tłumaczy wszystko. Tłumaczy bez słów istotne pochodzenie tej kliki, która dziś zasiada na ławie oskarżonych i pragnie stroić się w pióra „fachowców z inteligencji", kupców lub rzemieślników. Specyficzny spryt Rozmanita kazał mu podobno nawet zapisać się do PPS...*

*Nikt z tych ludzi w istocie swej nie ma nic wspólnego z tymi środowiskami, na które dziś usiłują powoływać się, jak nie mieli nic wspólnego z inteligentem, rzemieślnikiem, robotnikiem lub kupcem, polskim, ginącym w czasie okupacji z rąk niemieckich... I nie nadaremnie każdy z oskarżonych na pytanie, czy brał udział w walce z okupantem — stereotypowo odpowiada — „Nie".*

*Handlowali i dorabiali się fortuny, wysługiwali się Niemcom, gdy inni ginęli, tak samo, jak, gdy inni zaczęli budować Wolną i Demokratyczną Polskę, woleli sabotować, szkodzić, i za zrabowane Krajowi pieniądze wspierać tych, co czynnie występowali przeciw własnemu narodowi, a przy tym nabijać własną kabzę..*

*Dlaczego? Odpowiedź jest prosta: wraz z „podziemiem reakcyjnym" marzyli o powrocie „dawnych, dobrych czasów", gdy się miało własne fabryki, olbrzymie majątki i hojnie rozdawano nagrody „wybrańcom" za „organizację pracy" w zakresie „własnej kieszeni"...*

*Tacy są ci ludzie, siedzący dziś na ławie oskarżonych — typowi przedstawiciele „podziemia gospodarczego", świata spekulantów i szabrowników w wielkim i małym stylu.*

Pow.

Wszystkim Przyjaciołom i Towarzyszom, a szczególnie Organizatorom pogrzebu

**Bolesława Makowskiego**

składają serdeczne podziękowanie

ŻONA I DZIECI

Przez myśl Petronescu przemknęło, że na miejscu katastrofy prócz zwłok szofera, potrzebny będzie jeszcze jakiś trup. Inaczej inscenizacja katastrofy wypadnie nieprzekonywująco. W duchu już postanowił, ale nie zdradził się tymczasem ani słowem. Szybko wyjął z kieszeni jakiś flakonik, a po skropieniu waty tajemniczym płynem, — oddał ją „podstarzałemu robociarzowi", mówiąc:

— Proszę trzymać watę w kieszeni, podejść do Leontjewa, a w chwili, gdy zacznę strzelać, natychmiast przyłknąć mu watę do nosa. Niech się pan z nim zbytnio nie cacka. Byleby tylko został przy życiu.

Stary wziął watę i ociężałym krokiem skierował się do leja, obok którego stali wszyscy. Petronescu, stąpając cicho i miękko jak kot, poszedł w ślad za nim, jednocześnie odbezpieczając w kieszeni rewolwer.

Stojąc na brzegu leja, Petronescu widział, jak „podstarzały działacz związkowy" zbliżył się do Bachmietiewa, który, nachylony nad lejem coś starannie oglądał. Wtedy Petronescu wyjął rewolwer i stanąwszy blisko szofera wystrzelił mu w tył czaszki. Szofer upadł na wznak. W tejże sekundzie „podstarzały robociarz" jedną ręką chwycił Bachmietiewa za kołnierz, a druga przycisnął mu do ust i nosa zmoczoną watę. Ale był zbyt ociężały, gdyż „inżynier", wyprostowawszy się błyskawicznie, odsunął go na bok i chciał rzucić się do ucieczki. Udało mu się tylko wyskoczyć z leja, gdy natknął się na nadbiegającego z boku Petronescu, który uderzył go mocno pięścią po głowie, krzycząc jednocześnie:

— Wate! Wate! Prędzej wate!

Oszołomiony stary robociarz szybko podniósł z ziemi obrzydliwie cuchnący kawałek waty i począł go niezgrabnie wpychać do ust leżącemu bez przytomności Bachmietiewowi. Ręce mu drżały. Zniecierpliwiony Niemiec odsunął starego na bok, a sam błyskawicznym ruchem przycisnął kawałek mokrej waty do nosa „inżyniera". Podczas całej tej operacji Petronescu wściekłym głosem nie przestawał łajać starego robociarza:

— Podły łotrze! Mało brakowało, abyś zawalił całą robotę! Świnia podła!

„Działacz związkowy" z opuszczoną głową poszedł w kierunku zastygłych w bezruchu i przerażeniu „delegatów". Nim zdążył zbliżyć się do nich, Petronescu, jednym susem dopędził go i strzelił mu również w tył czaszki. „Podstarzały związkowiec" runął na ziemię. Petronescu spokojnie schował rewolwer i spojrzał na „delegatów".

(D. c. n.)

# OSTATNIE DNI HITLERA

*Strażnik Hitlera.*

Na łamach wychodzącego w Monachium w języku niemieckim amerykańskiego dziennika „Die Neue Zeitung", niedawno zamieszczone zostały fragmenty z mających się ukazać niebawem w druku wspomnień rotmistrza Gerharda Boldta. Ciekawa ta książka będzie posiadała tytuł **„Ostatnie dni kancelarii III-ej Rzeszy".**

Drukowane obecnie fragmenty z wymienionej książki redakcja wspomnianego dziennika zaopatrzyła w krótki komentarz podający, iż rotmistrz Gerhard Boldt — jest to młody oficer z najbliższego otoczenia Hitlera w okresie ostatnich dni istnienia III Rzeszy. Wszystko, co opowiadał ze swoich przeżyć i wrażeń w tym okresie Boldt, zostało skrzętnie spisane i zanotowane przez Ernesta Geppa.

### RUINY KANCELARII III RZESZY

Pierwszy rozdział książki Boldta posiada tytuł: **„Narada wojskowa w kancelarii III Rzeszy".** Z rozdziału tego dowiadujemy się o następujących, ciekawych i charakterystycznych szczegółach:

„Początek lutego 1945 roku. Plac Wilhelma wygląda ponuro i nieprzytulnie. Gdzie wzrok sięga, wszędzie ruiny, sterczące resztki murow, czarne, złowieszcze, ciemne wyrwy i otwory okienne, za którymi — bezład gruzów, *belek, kamieni. Zamiast pięknego, stylowego,* barokowego pałacyku, gdzie mieściła się kancelaria III Rzeszy, ten dawny symbol minionych czasów cesarskich, sterczą tylko nawpół spalone kikuty murów. To wszystko, co pozostało po dawnej świetności. Mały ogródek przed pałacem jest zawalony gruzem. Tu niegdyś były ładne kwietniki... Obecnie ocalała tylko część muru gmachu nowej kancelarii Rzeszy oraz niewielki kwadratowy balkon. Z tego balkonu Adolf Hitler odbierał owacje ludności berlińskiej...

• • •

Potężnie i groźnie wygląda gmach „kancelarii fuehrera", utrzymany w surowym stylu hitlerowskich Niemiec. Gmach ten zajmuje całą ulicę Foss-Strasse od placu Wilhelma aż do ulicy Goeringa. Na warcie jeszcze stoją żołnierze berlińskiego batalionu wartowniczego. Są to młodzi i zdrowi ludzie, jakich oddawna już się nie spotyka na ulicach miast niemieckich. Stoją nieruchomo na specjalnych drewnianych mostkach i prężą się na baczność, gdy zobaczą jakiegoś nadchodzącego oficera. Mosiężne, żelazne drzwi, prowadzące do licznych podziemnych schronów — są nawpół otwarte.

Kilka tygodni temu Hitler sam zamieszkał w tym prawdziwym „mieście pod ziemią".

### NARADA U HITLERA

Po raz pierwszy zabrano mnie do „fuehrera" na t. zw. „naradę nad wytworzoną sytuacją". Jest to narada codzienna, odbywająca się bezpośrednio w obecności i przy udziale samego Hitlera, poświęcona czysto wojskowym kwestiom Schodzą się tu przedstawiciele wszystkich trzech zasadniczych formacji armii lądowej, lotnictwa i marynarki. Omawiane są bieżące wypadki, tu właśnie zapadają decyzje odnośnie walk na lądzie, w powietrzu i na morzach. Dziś będę tu wprowadzony i przedstawiony najwyższym dostojnikom.

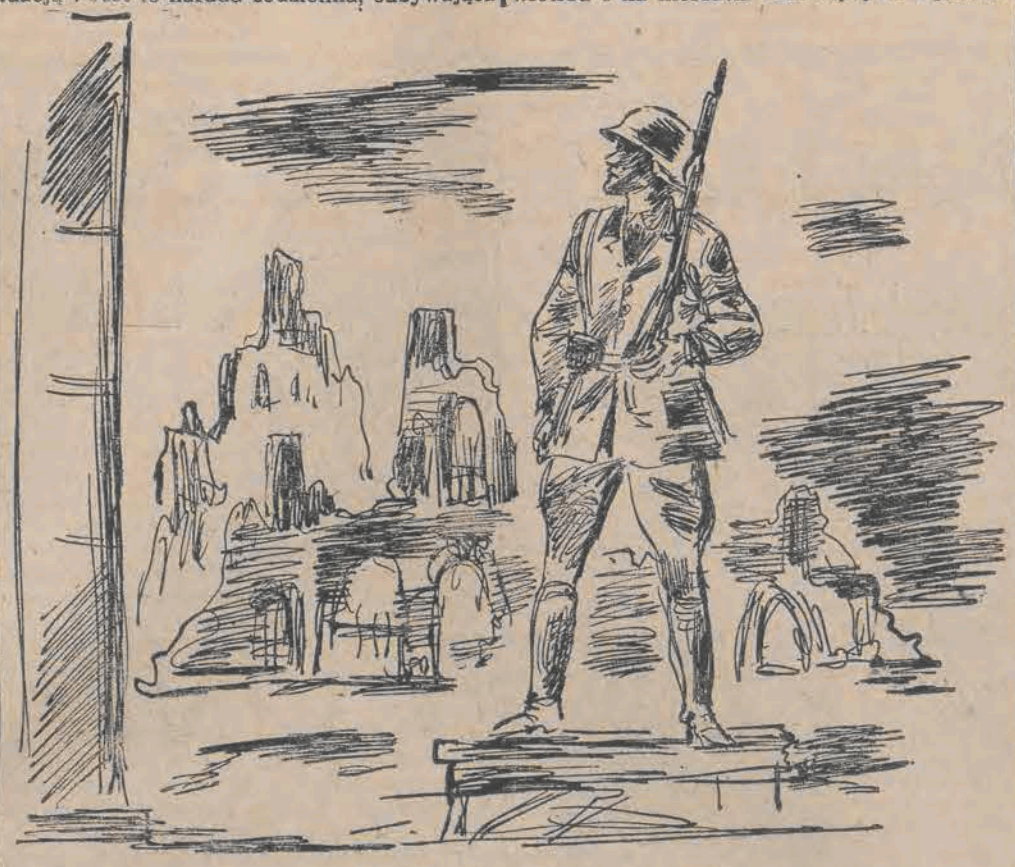

*Warta przed ruinami ongiś wspaniałej cesarskiej kancelarii.*

Wielki, potężny „Mercedes" zatrzymuje się przed głównym wejściem do tego ołtarza władzy. Ogromne, czworokątne kolumny upiększają ten ponury gmach. Właściwie są dwa wejścia, oddzielone jedne od drugich. Jest to prawie symbol. Główne wejście, mieszczące się w lewym skrzydle gmachu, jest przeznaczone dla dygnitarzy partyjnych, natomiast drugie znajdujące się w prawym skrzydle — dla wojskowych.

Z sapiącego „Mercedesu" wychodzą generał - pułkownik Guderian, jego przyboczny adiutant baron Freitag von Loringhoven. Opuszczam maszynę razem z nimi. Wartownicy prężą się na baczność. Salutujemy i kierujemy się do wejścia, znajdującego się na niewielkim podwyższeniu.

### NA SPOTKANIE LOSU

Mimo woli liczę stopnie. Jest ich 12. Mnie się wydaje, że każdy ten stopień na mej drodze — to krok na spotkanie losu, jaki mnie czeka. Ciężkie, dębowe drzwi. Dyżurny otwiera je przed nami na oścież i wchodzimy do hallu. W skąpym świetle nielicznych żarówek ogromny i nieprzytulny hall wydaje się jeszcze bardziej ponury, bardziej niż jest w rzeczywistości. Kiedy naloty aliantów na Berlin stawały się coraz częstsze, zniknęły stąd wszystkie obrazy, dywany i gobeliny. Wyleciały również szyby z okien. Teraz tu i ówdzie niektóre okna zabite są deskami. W suficie i jednej ze ścian są ślady od kul. Niewielkie drzwi, łączące kancelarię Hitlera z dawną, zrujnowaną dziś, byłą kancelarią cesarską, również są zabite deskami. Lokaj w liberii pyta mnie o wymaganą przez tutejszy regulamin specjalną legitymację. Nie mam ani podobnej legitymacji, ani również przepustki.

(D. c. n.)

# Aferzysta i szabrownik Dolewski

## ze swymi kompanami na ławie oskarżonych

*(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)*

*Anglii od roku 1946, „aby się kształcić"* — jak mówi sam oskarżony. Widocznie dla fabrykanckiego synka polskie uczelnie, które są otwarte dla synów robotników i chłopów, nie nadawały się.

Charakterystyczny jest fakt, że żaden z oskarżonych w tym procesie nie brał udziału w walce konspiracyjnej z okupantem. Natomiast większość z podsądnych robiła istotnie interesy z Niemcami. Podczas gdy inni, najlepsi synowie Ojczyzny przelewali krew w *walce o niepodległość i demokrację, oskarżeni* myśleli wyłącznie o wzbogaceniu się *poprzez współpracę z okupantem na polu gospodarczym.*

Sprawdzanie personaliów oskarżonych naświetliło i uwypukliło ich sylwetki.

Następnie przewodniczący *płk. Ochnio* odczytuje wśród skupienia i ciszy, jaka panuje na sali, akt oskarżenia, składający się z 20-tu stron maszynopisu.

Pierwsza część aktu oskarżenia zawiera charakterystykę ogólną przestępczej działalności oskarżonych:

„Grupa wielkich przemysłowców z Dolewskim na czele, wykorzystując trudności gospodarcze okresu powojennego i nadużywając zakreślonych przez Rząd uprawnień sektora prywatnego w ramach gospodarki, uprawiała *sabotażową akcję w przemyśle papierniczym.* Częścią uzyskanych funduszów popierali oni finansowo akcję polityczną mikołajczykowskiego PSL-u. Działalność ich — *to utrudnianie prawidłowego funkcjonowania Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego, państwowych fabryk papieru, Funduszu Inwestycyjno - Obrotowego Przemysłu Ziem Odzyskanych i Państwowej Centrali Handlowej w Łodzi — w zakresie planowej produkcji rozdziału i sprzedaży papieru".*

Ten krótki wyjątek z aktu oskarżenia już jest wybitnym dowodem, że oskażeni — to przedstawiciele podziemia gospodarczego, które wewnętrznie i ideologicznie było związane z podziemiem mikołajczykowskim silnymi więzami. Są to ludzie, którzy w swej przestępczej działalności nie liczyli się z niczym, byle tylko pomnażać swoje zyski. Nie ma dla nich żadnej świętości: ani interesy kraju, ani trudna sytuacja, w jakiej żyła większość społeczeństwa, ani trud i znój wkładane w odbudowę Polski przez robotników, chłopów i uczciwych inteligentów nie stanowią dla nich żadnych szkopułów. Urwać, ukraść co się da i ile się da dla siebie — oto jedyny „cel", który przyświeca podsądnym.

Są między nimi ludzie, którzy może byliby uczciwi, ale Dolewski — jak zły duch — kusi ich i kupuje dla swoich celów: jednych wciąga w pijaństwo, drugim podsuwa pieniądze.

Dolewski po powstaniu pozostał bez większych pieniędzy. W krótkim czasie „dorabia się" milionów. Szabruje, kradnie, wykorzystuje swoje stosunki z podziemiem faszystowskim, aby taki sam typek, jak i on, dyrektor Kozieł, również „wielbiciel" Mikołajczyka, udzielał mu kredytów. Państwowymi pieniędzmi robi się interesy, na koszt tego państwa finansuje Mikołajczyka. Dolewski, Kozieł i kompania usiłowali rzucać obozowi demokracji kłody pod nogi na polu gospodarczym, podnosić ceny na papier i inne towary, wprowadzać *rozkład i korupcję do aparatu państwowego.*

W drugiej części akt oskarżenia szczegółowo wylicza przestępstwa oskarżonych.

*Stanisław Dolewski* na zlecenie Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego zakupił w państwowych fabrykach papieru 14 ton papieru w lepszym gatunku, niż opiewało zlecenie i wypłacił dyrektorowi Centrali na jego prywatny rachunek 40 tysięcy złotych. Nakłonił urzędników Centrali i dyrektorów Ajszczaka i Funkina do przydzielenia mu ponad normę 350 ton papieru, za którą to „przysługę" zapłacił im 2,5 miliona złotych. Nakłonił dyrektora Państwowej Fabryki Papieru w Fordonie — Rozmanita do nielegalnej produkcji papieru i nabył jej część — Rozmanit otrzymał za to od Dolewskiego grubsze sumy.

Za pośrednictwem swojego urzędnika Helnemana Dolewski bez zlecenia Centrali Zbytu zakupił w państwowych fabrykach w Zakrzewiu i Zgorzelicach 38 ton papieru i tektury bez rachunku. Wypłacił za to dyrektorom 300 tysięcy złotych.

Dolewski potrafił również wkraść się do komisji, która szacowała papierowe remanenty poniemieckie. Wraz z Dolewskim w skład jej wchodzili: Romańczuk, Kuchowski i Biedrzycki. W porozumieniu z nimi *Dolewski przydzielił swojej firmie 62 procent remanentu, oceniając je znacznie poniżej rzeczywistej wartości. Dolewski pobrał w Banku Handlowym w Poznaniu 24 miliony złotych pożyczki bez dostatecznego zabezpieczenia, w Banku Handlowym w Łodzi pobrał 5 milionów pożyczki, z czego 3 miliony wpłacił do kasy Mikołajczyka „na wybory".*

Nakłonił Romańczuka do przydzielenia mu 5 ton papieru w lepszym gatunku, niż opiewało zlecenie. Romańczuk zarobił na tej transakcji 200 tysięcy złotych. Towar zakupiony w ten sposób Dolewski sprzedawał hurtownikom i detalistom o 150—500 procent drożej od cen ustalonych. Transakcji swoich nie księgował, ani nie miał na nie rachunków. Naraził Skarb Państwa na milionowe straty.

Długo jeszcze można wyliczać listę przestępstw Dolewskiego, mimo, że stanowi ona krótki wyciąg z wielu tomów akt śledztwa i że jeszcze rozprawa niejeden szczegół dorzuci.

Następny z kolei oskarżony, Jan Kozieł, jako dyrektor Banku Handlowego za dobry udział w zyskach miliony złotych pieniędzy państwowych daje do dyspozycji szabrownikowi i spekulantowi Dolewskiemu. Kuchowski, Biedrzycki i Romańczuk — jako członkowie Komisji Szacunkowej świadomie działali na szkodę państwa, przydzielając dla osobistych korzyści 62 procent papieru z remanentów poniemieckich Dolewskiemu.

*Zbigniew Rozmanit* — dyrektor Państwowej Fabryki Papieru w Fordonie, według aktu oskarżenia, sprzedawał Dolewskiemu i innym firmom lepszy papier, niż był im wyznaczony w zleceniach, produkował specjalne sorty papieru z naruszeniem produkcji bieżącej i sprzedawał je na wolnym rynku. Naruszał w ten sposób ustalony plan produkcji państwowej i stan ten ukrywał starannie przed władzami zwierzchnimi. *Edmund Springer* — urzędnik Dolewskiego zakupił trzy razy w Fordonie od dyrektora Rozmanita 26 ton papieru w innym gatunku, niż było w zleceniu Centrali.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd ogłosił przerwę w rozprawie. Dalszy ciąg rozprawy rozpocznie się w środę o godz. 9-tej rano.

Przed gmachem Sądu tłumy publiczności oczekiwały, by zobaczyć oskarżonych, którzy pod eskortą zostali autem odwiezieni do więzienia.

# Ludzie pracy gośćmi Rządu

W salonach Prezydium Rady Ministrów w dn. 31.12. odbył się tradycyjny wieczór Sylwestrowy, na który zaproszeni zostali goście. z całej Polski. Oprócz dostojników państwowych i wojskowych w wieczorze uczestniczyli przodownicy pracy, chłopi i wszyscy ci, którzy przyczynili się do odbudowy naszego kraju.

Byłam jednym z gości, reprezentując robotników z PZPB Nr 1, i właśnie w ich imieniu, jako przodownica, pracująca na 6-ciu krosnach, składałam życzenia ob. Prezdentowi Bierutowi. premierowi Cyrankiewiczowi ob. w-prem. Gomułce i min. Mincowi, którzy serdecznie dziękując polecili mi wszystkim pracownikom PZPB Nr 1 złożyć od nich najserdeczniejsze życzenia Noworoczne.

Nastrój był bardzo miły. Wszyscy doskonale się czuli, a prym tak, jak i w pracy i w zabawie wiedli górnicy.

Tow. Gomułkowa pytała mnie, ile wyrabiam procent? Podałam jej kwit z ostatniej wypłaty. **Obejrzał go również tow. Wiesław, który z kolei pokazał go tow. Mincowi. Tow. Wiesław powiedział, że robotnicy mają za dużo potrąceń, że należałoby, zmniejszyć podatki** Tow. Minc obiecał zająć się tą sprawą.

Rozmawiałam z górnikami, którym powiedziałam, że chociaż cieszę się ogromnie iż w 1947 roku zwyciężyli nas, włókniarzy, ale w r. 1948 to my ze swej strony postaramy się ich prześcignąć. Życzyli nam tego z całego serca, ale powiedzieli, że dołożą również wszystkich starań, ażeby się nam nie dać.

Trudno mi, prostej robotnicy, opisać wszystkie wrażenia z tego niezapomnianego wieczoru. Najbardziej uderzył mnie fakt, że sale te do wybuchu wojny nie miały takich gości, to znaczy robotników i chłopów, którzy by w nich czuli się swobodnie, jak prawdziwi gospodarze, jak ludzie wolni.

Dużo sił straciłam w ciągłej, zażartej walce z rządami sanacyjnymi a następnie o wolność, z okupantem o chleb dla dzieci ale wydobędę tych sił jeszcze tyle, aby to co zdobyliśmy walką, utrwalić pracą. Będę dorzucała i swoją cegiełkę, aby podnieść ogólny dobrobyt naszego kraju.

**Pyziak Maria**
**PZPB Nr 1**

Maria Konopnicka

# KOLĘDNICY

A ten chudy Janek
Po ulicy chodzi,
Z trzejkrólową gwiazdą
Kolędników wodzi.

Trzejkrólowa gwiazda
Zaświeci w okienko,
Kolędnicy hukną
Wesołą piosenką.

Kolęda, kolęda,
Wesoła nowina!
A pójdziesz się ogrzać,
Bliżej do komina!

Trzejkrólowa gwiazda,
A po niej zapusty,
Nie bój się ty, Janku
Będziesz jeszcze tłusty.

Antoni Czechow

# UCZNIACY

— Włodzio przyjechał! — zawołał ktoś na dworze.

— Włodeczek przyjechał! — krzyknęła płaczliwie Natalia, wbiegając do stołowego. — Ach, mój Boże!

Cała rodzina Korolowych, wyczekująca z godziny na godzinę swego Włodzia, rzuciła się do okien. Na podjeździe stały olbrzymie chłopskie sanie i od trójki białych koni buchał gęsty tuman. Sanie były puste, bowiem Włodzio stał już w sieni i czerwonymi, zziębniętymi palcami rozsupływał haszlyk. Jego uczniowskie palto, czapka, kalosze były pokryte szronem i on cały od nóg do głowy pachniał takim przejmującym, mroźnym zapachem, że patrząc nań chciałoby się samemu przemarznąć i rzec: „Brrr..." Mama i ciotka zaczęły go obejmować, Natalia rzuciła mu się do nóg zdejmować walonki, siostry podniosły krzyk i pisk, drzwi skrzypiały i trzaskały, a ojciec Włodzia w kamizelce, bez marynarki, z nożycami w rękach wbiegł do przedpokoju i zawołał zaniepokojony: — A myśmy cię już wczoraj oczekiwali! Szczęśliwie dojechałeś? A dajcież mi się z nim przywitać. Cóż to, może nie jestem jego ojcem?

— Hau, hau! — szczekał Milord, wielki, czarny pies tłukąc ogonem po ścianach i meblach.

Wszystko to zbiegło się w jednym, radosnym, trwającym chwilę dźwięku. Gdy pierwszy wybuch radości minął, Korolowie spostrzegli, że oprócz Włodzia znajduje się jeszcze w przedpokoju mały człowieczek okutany w szale, haszlyki i pokryty szronem; stał on nieporuszenie w kącie ocienionym wielką, liścią szubą.

— Włodeczku, a kto to? — spytała matka szeptem.

— Ach! — spostrzegł się Włodzio. — Mam honor przedstawić, to mój kolega Soczewicyn, uczeń drugiej klasy... Przywiozłem go do nas w gości.

— Bardzo nam miło, prosimy — oświadczył radośnie ojciec. — Proszę wybaczyć, ja po domowemu, bez surduta... Natalia, pomóż panu Soczewicynowi zdjąć palto! Na Boga, przepędźcie tego psa! Toż to można zwariować!

Niebawem Włodzio i jego towarzysz, oszołomieni hałaśliwym powitaniem i jeszcze różowi od mrozu, siedzieli za stołem przy herbacie. Chłodne słoneczko przenikając skroś zaśnieżone okna drżało na samowarze. W pokoju było gorąco i chłopcy, przemarznięci, czuli przenikający ich na przemian chłód i ciepło.

— No i już niedługo Boże Narodzenie — mówił ojciec kręcąc papierosa z ciemnorudego tytoniu. — A wydaje się, że lato było tak niedawno i matka odprowadzając cię zalewała się łzami. A ty już przyjechałeś. Czas, bracie, szybko bieży. Ani się obejrzysz, jak przyjdzie starość! Panie Soczewicyn, jedz pan, nie krępuj się pan! U nas bez ceregieli!

Trzy siostry Włodzia, Kalia, Sonia i Masza — najstarsza miała jedenaście lat — siedząc przy stole nie odrywały oczu od nowego znajomego. Soczewicyn był w tym samym wieku i tego samego wzrostu co Włodzio, ale nie taki tłusty i biały, lecz chudy, smagły, piegowaty. Włosy miał szczeciniaste, oczy wąziutkie i w ogóle był nieurodziwy, a gdyby nie miał na sobie gimnazjalnej kurtki, to można by go wziąć za prostaka. Był posępny i przez cały czas milczał, a nie uśmiechnął się ani razu. Dziewczęta patrząc nań wyobrażały sobie, że to musi być bardzo rozumny i uczony człowiek. Przez cały czas rozmyślał o czymś, a tak był zajęty swymi myślami, że gdy go spytano o co bądź, to otrząsał się, kręcił głową i prosił o powtórzenie pytania. Dziewczęta zauważyły, że i Włodzio, zwykle wesoły i rozmowny, tym razem mówił mało, nie uśmiechał się i zdawał się być nie rad temu, że przyjechał do domu. Przy herbacie zwrócił się do sióstr tylko raz i to z takimi dziwnymi słowami. Wskazując palcem na samowar, rzekł: — A w Kalifornii zamiast herbaty piją dżyn.

Również był zajęty swymi myślami i sądząc po spojrzeniach, jakie od czasu do czasu wymieniał ze swym towarzyszem Soczewicynem, myśli chłopców były wspólne.

Po herbacie wszyscy udali się do dziecinnego pokoju. Ojciec i dziewczęta siedli przy stole i zajęli się robotą, przerwaną przyjazdem chłopców. Wycinano z różnokolorowego papieru kwiaty na choinkę. Było to pociągające i wesołe zajęcie. Każdy nowy kwiat witały dziewczęta okrzykami triumfu, a nawet przerażenia, jak gdyby ów kwiat spadał z nieba; tatuś również się zachwycał, czasem tylko rzucał nożyce na podłogę irytując się, że tępe. Mama wbiegała do pokoju zafrasowana i pytała:

— Kto wziął moje nożyce? Iwanie Nikołajewiczu, znów wziąłeś moje nożyce?

(D. c. n.)

# Do korespondentów „Promyka"

## Drodzy młodzi przyjaciele!

Mam teraz przed sobą cały stos Waszych listów poświątecznych. Wszystkie bardzo miłe, a wiele z nich również ciekawe. O mało nie zapomniałem, że zostało mi ich jeszcze sporo z przed świąt. A to przecież znaczy z ubiegłego roku. Trudno mi się zdecydować, które wydrukować w Promyku, bo wszystkie się nie zmieszczą. Nie ma rady. Muszę wybrać tylko niektóre listy, a resztę pozostawić do wolniejszej chwili, a raczej do wolniejszego miejsca w gazetce. Wiem, że nasi młodzi korespondenci będą z tego powodu niemile rozczarowani. Ale cóż robić?

Myślę, że nie będziecie się o to na mnie zbyt gniewać i wybaczycie również to, że te listy, które drukuję i jeszcze drukować będę, będą nosiły datę o wiele wcześniejszą. I jeszcze jedno chcę wam powiedzieć: bardzo się cieszę, że wszyscy korespondenci Promyka otrzymali jeszcze w czasie świąt promykową książeczkę. Wszystkim też składam serdeczne dzięki za miłe życzenia.

REDAKTOR

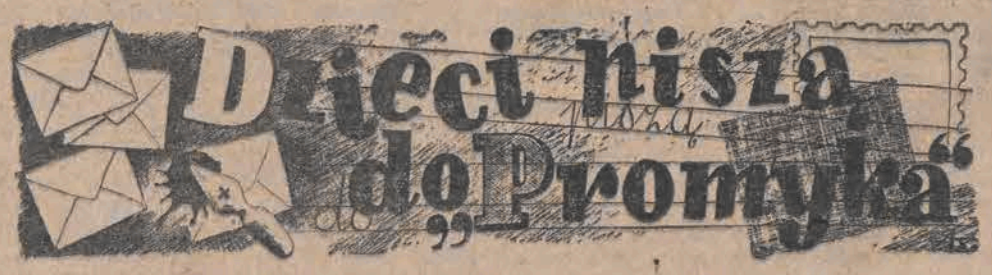


DROGI PROMYKU!

Bardzo Ci dziękujemy, że tak ładnie napisałeś o naszym przedstawieniu dla dzieci. A fotografie oglądaliśmy z taką radością, że — wstyd to przyznać — z gazety zostały strzępy. To też kupiliśmy zaraz drugą, żeby mieć ten „Promyk" na pamiątkę.

Teraz mamy wiele pracy, bo w niedzielę w naszych Zakładach będzie choinka dla dzieci. Nasz zespół świetlicowy daje „Rewię Choinkową" — taką z Diablikiem, Babcią-Klapcią i Dziadkiem-Niedorajdkiem. Będziemy też grali i śpiewali kolędy przy choince. Potem przyjdzie Św. Mikołaj.

Co on nam też przyniesie? Nie możemy się doczekać tej niedzieli! Teraz Tobie, Kochany „Promyku" i wszystkim Twoim Czytelnikom życzymy przyjemnych, wesołych i zdrowych Świąt!

Napiszemy Ci, jak nam się uda przedstawienie i co dostaniemy od Św. Mikołaja.

Łódź, 16-go grudnia 1947 r.

Świetlicowy Zespół Dziecięcy
Robotniczego Domu Kultury
Przy FZPB Nr 1 w Łodzi

*

ODPOWIEDŹ REDAKTORA

Drogie dzieci!

Wielką radość sprawił mi Wasz list. Rozumiecie same — o Waszych Ojcach i Matkach piszą często Głos Robotniczy, zamieszczą ich fotografie, Wasi rodzice często sami do Głosu piszą, więc też było mi trochę przykro, że mali „scheiblerowcy" zachowują się tak, jakby wcale pisać nie umieli albo też „Promyka" nie czytali. No, ale wszystko dobrze, skoro się dobrze skończyło. Przepraszam, nie skończyło się, ale raczej się zaczęło. Bo przecież ten wasz pierwszy list nie będzie ostatnim, tak jak sami obiecujecie. Bardzom ciekaw, jak Wam wypadła Rewia Choinkowa i co Wam przyniósł św. Mikołaj. Żałuję, żeście nie otrzymali od „Promyka" książeczek na Gwiazdkę, ale trudno — napisaliście za późno. Zato do następnej Gwiazdki nie będziecie ostatni, ale pierwsi — prawda? Nie musicie koniecznie pisać wszyscy razem. Z wielką przyjemnością czytać i drukować będziemy również pojedyńcze listy każdego z Was. A piszcie o wszystkim — o szkole, domu, rodzeństwie, o Waszej świetlicy, bo przecież dzieci łódzkie interesują się Wami tak samo, jak wszyscy dorośli interesują się fabryką, w której pracują wasi rodzice.

Redaktor

*Jerzemu Kraskowskiemu — odpowiedź*

Drogi Jurku. Nie rozumiem wprawdzie, dlaczego zastrzegasz się, by list Twój traktować, jako zupełnie prywatny, ale nie mam nic przeciwko temu, by w „Promyku" wydrukować tym razem tylko odpowiedź (odpowiedzi drogą pocztową nie lubię dawać, co stałoby się zresztą z założeniami „Promyka".

A więc do rzeczy:

„Skarb pod dębem" możesz odebrać w Redakcji (sekretariat), od godz. 9-tej do 15-tej. Pozostałe opowiadania przyślij — zobaczymy, jakie one są. W odcinkach — możemy drukować, ale wtedy już nie tylko treść, ale i forma musi stać na odpowiednim poziomie. Co do chęci posyłania „utworów" do innych pism. Powinieneś już coś o tym wiedzieć z własnego doświadczenia, jeżeli jednak taka myśl mogła się zrodzić w Twej głowie, — owszem spróbuj i napisz mi, jak Ci się powiodło. Cieszy mnie, że dużo czytasz. Jestem ciekawy, jakie utwory Sienkiewicza i Prusa najbardziej Ci się podobają i dlaczego?

Jedna rzecz, tym razem mniej przyjemna: Nie podoba mi się Twoje... próbowanie, „czy Redakcja nie lekceważy swoich czytelników". tylko mogę na to znaleźć wytłumaczenie: jesteś lub stałeś się zbyt zarozumiały. A to nie dobrze. Najlepsi, najbardziej wartościowi ludzie są zazwyczaj aż przesadnie skromni.

Jeżeli do tego stanu rzeczy przyczyniłem się i ja przez wydrukowanie kilku stron Twych utworów, to pragnąłbym wyjaśnić Ci teraz rzecz bardzo ważną: my, redakcja „Promyka" mamy wielkie zaufanie do naszych dzieci i młodzieży. Wierzymy w ich zdolności twórcze i staramy się dać im możliwości rozwoju. Dlatego umożliwiamy im wzajemną wymianę myśli w dziale „Dzieci piszą do „Promyka", dlatego drukujemy opowiadania dzieci, gdy tylko, jako tako, są dobre". „Autorowie" powinni to zrozumieć i nie wyobrażać sobie od razu, że są znakomitościami. No, starczy chyba. Myślę, że zrozumiałaś mnie i nie obraziłeś się za nie owijanie rzeczy w bawełnę.

*Redaktor.*

**Dr. Tadeusz Czystohorski**
Adiunkt U. Ł.

Nasz Kącik NAUKOWY

# Pierwiastki - jako różne odmiany materii

Na materię wszechświata składają się 92 dobrze poznane pierwiastki, owe „pierwotne materiały budulcowe", z których przyroda utworzyła wszystko to, co nas otacza. Jak w budownictwie ludzkim materiały budowlane różnią się pomiędzy sobą (piasek wygląda inaczej, aniżeli wapno, to ostatnie wcale nie jest podobne do drzewa czy żelaza itd.), tak samo i w przyrodzie widzimy różnice pomiędzy pierwiastkami — może nawet większe, aniżeli pomiędzy materiałami budowlanymi. Niemniej jednak mogą one mieć pewne cechy wspólne. To stało się podstawą podziału pierwiastków na 2 wielkie grupy, mianowicie na pierwiastki metaliczne (metale) i niemetaliczne (metaloidy). Podczas gdy pierwsze dobrze przewodzą prąd elektryczny, drugie są złymi przewodnikami elektryczności. Biorąc pod uwagę inną właściwość, mianowicie stan skupienia, możemy pierwiastki podzielić inaczej, mianowicie na takie, które w zwykłej temperaturze (plus 20 stopni C) są ciałami stałymi, ciałami ciekłymi (ciecze) i ciałami gazowymi (gazy). Trzecia właściwość, na którą zwracamy uwagę, to ciężar pierwiastków. Nie ma dwu pierwiastków, które pod tym względem byłyby do siebie podobne — różnica ta czasami może być niewielka. Ciężar danego materiału — jak wiemy — można określić, podając jego t. zw. ciężar właściwy, t. zn. ciężar jednego ml danego ciała (ml = mililitr = 1 tysięczna litra; odpowiada jednemu cm kubicznemu). I tak np. woda ma ciężar właściwy 1 g, bo jeden jej ml waży 1 g. Wspomnianym ciężarem właściwym posługujemy się przeważnie w dziedzinie fizyki, mechaniki, techniki, czasami ujmujemy go jako t. zw. gęstość, która nam mówi, ile razy dane ciało jest cięższe od wody.

### CIĘŻAR ATOMOWY

W dziedzinie chemii operujemy jeszcze innym ciężarem, mianowicie t. zw. ciężarem atomowym. Obliczany sposobami dość zawiłymi mówi on nam, nie jak przy ciężarze właściwym, czy gęstości, ile razy jakaś objętość danego ciała jest cięższa od takiej samej objętości wody, lecz ile atom jakiegoś pierwiastka jest cięższy od atomu najlżejszego z pierwiastków, mianowicie wodoru.

Biorąc pod uwagę ciężar atomowy, ustawiono wszystkie pierwiastki w szereg: na pierwszym miejscu stoi wspomniany wodór, z ciężarze atomowym = 1, na samym zaś końcu t. zn. na miejscu 92-im, pierwiastek, który takiego rozgłosu nabrał ze względu na bombę atomową, mianowicie uran, o ciężarze atomowym = 238; t. zn. 238 razy cięższy od wodoru. Zanim zajmiemy się uranem, wpierw zaznajomimy się z innymi pierwiastkami, może nie tak modnymi ale zato ważniejszymi.

### KTÓRY Z PIERWIASTKÓW NAJWAŻNIEJSZY?

Od razu nie można dać odpowiedzi na to pytanie. Musimy wpierw zastrzec z jakiego punktu widzenia patrzymy na tę sprawę: czy będzie nam chodziło o budowę t. zw. przyrody nieożywionej (skorupy ziemskiej, na jakich 300 km w głąb, wszystkich wód, pokrywających większą część skorupy, wreszcie atmosfery, sięgającej około 300 km w górę — wszystko to nazwiemy powierzchnią ziemi), czy też będzie nam chodziło o t. zw. przyrodę ożywioną, do której zaliczamy świat roślinny i zwierzęcy — my sami należymy do świata zwierzęcego.

### TLEN, NASZ GŁÓWNY PALACZ

Wziąwszy pod uwagę przyrodę nieożywioną, musimy stwierdzić, że w niej największe znaczenie ma pierwiastek tlen, bo znajduje się go w niej aż do 50 procent. Jest on metaloidem, w stanie wolnym przedstawia się nam jako gaz (np. w powietrzu). Związany z wodorem daje dobrze nam znaną wodę, połączony z krzemem tworzy różne skały i piaski. Ciężar atomowy tlenu wynosi 16. Należy podkreślić jedną bardzo ważną funkcję tlenu, jako naszego głównego palacza. Powoduje on t. zw. palenie się, które jest niczym innym jak tylko łączeniem się, „wiązaniem się" jakiegoś ciała palnego z tlenem, podczas czego powstają wielkie ilości ciepła. Gdyby nie było tlenu, niczego byśmy nie mogli spalić. A spalanie pokarmu to jeden z ważnych procesów w naszym organiźmie. Oddychając wciągamy do naszych płuc tlen, potrzebny do utlenienia substancji pokarmowych, — w rezultacie otrzymujemy ciepło, ogrzewające nasze ciało. Nasz nowoczesny przemysł również potrzebuje tlenu. Energia, która porusza nasze maszyny i motory ma swe źródło w spalaniu węgla, ropy, benzyny, oczu itp. Znaczenie więc tlenu jest b. wielkie. Nie doceniamy go z tej prostej przyczyny, że mamy tego pierwiastka tak ogromne ilości dokoła siebie — poprostu pływamy się w nim. Czasami, gdy go zabraknie, np. w łodziach podwodnych, w kopalniach, statkach stratosferycznych, może się to skończyć katastrofą.

### AZOT — NASZ ŻYWICIEL A ZARAZEM ZABÓJCA

Bardzo ciekawym pierwiastkiem jest azot. Metaloid o ciężarze atomowym = 14, jest gazem, w którym się również pływimy, stanowi bowiem około 80 procent otaczającego nas powietrza (w skorupie ziemskiej i wodzie jest go bardzo mało). Można o nim powiedzieć, że żywi nas i zabija. Żywi z tego względu, że obecność jego jest niezbędna w każdym białku, nieodzownym składniku naszych pokarmów: mięsa, mleka, sera, jaj. Zabija dlatego, że wchodzi w skład materiałów wybuchowych. Nitrogliceryna i nitroceluloza, zawierające w sobie azot, to dwa podstawowe materiały do wyrobu czy to dynamitu, czy prochu. Jak wytłumaczyć działanie środków wybuchowych? Tu głównym sprawcą wszystkiego jest azot. Jest to pierwiastek, który lubi swobodę, ma „szeroką naturę". Niechętnie łączy się z innymi pierwiastkami, dając związki częstokroć bardzo nietrwałe, które rozlatują się na pojedyńcze składniki, nawet pod wpływem uderzenia. Np. w nitrocelulozie mamy 4 pierwiastki: węgiel, wodór, tlen i azot chemicznie z sobą związane — związek ten przedstawia się nam w postaci ciała stałego. Na małą grudkę — powiedzmy wielkości grochu — takiego ciała stałego musiało się zagęścić kilkanaście litrów 3 gazów: tlenu, wodoru i azotu. Ale azot o szerokiej naturze, nie lubi siedzieć w takiej ciasnocie. Wystarczy taką grudkę uderzyć, wtedy azot, wydobywając się na wolność, sam się przemienia w gaz, równocześnie przechodzą w stan gazowy pozostałe składniki nitrocelulozy, mianowicie wodór, tlen i węgiel — ten ostatni tworzy t. zw. tlenki węgla. Powstałe nagle 4 gazy tysiąckrotnie zwiększają swą objętość, wywierając ogromną prężność. O ile ma to miejsce w lufce naboju karabinowego czy artyleryjskiego, wyrzucają z wielką siłą pocisk, o ile w jakimś granacie czy bombie, wówczas oddziaływują kruszająco. W pierwszym i drugim wypadku niszczą wszystko na drodze swego działania.

### CZARODZIEJSKI WĘGIEL

Bardzo dziwnym pierwiastkiem jest węgiel. Tkwi w nim, można powiedzieć, jakaś siła życiowa, jest on bowiem najważniejszym składnikiem każdego organizmu żywego. I omówione już poprzednio pierwiastki, jak tlen, wodór i azot, są niezbędne dla organizmów żywych, lecz same bez węgla nie stanowią substancji organicznej. Gdyby nie było na ziemi pierwiastka węgla, nie istniałoby na niej życie.

Omawiany węgiel, metaloid, jest ciałem stałym o ciężarze atomowym = 12. Spore ilości tego pierwiastka drzemią w głębi ziemi w postaci t. zw. węgli kamiennych — są to szczątki przebogatej roślinności dawnych okresów. Ciekawą rolę wyznaczyła mu przyroda. Poza swym znaczeniem jako materiał budulcowy przyrody ożywionej, ma węgiel jedno bardzo ważne zadanie: magazynowanie i przenoszenie energii cieplnej słońca. Spalając dziś w naszych piecach węgiel kamienny, korzystamy właśnie z ciepła słonecznego sprzed tysięcy, tysięcy lat. Istniała wówczas na ziemi bardzo bujna roślinność. Pożywienie swe, jak wiemy, czerpie roślina z ziemi w postaci najrozmaitszych soli, rozpuszczonych w wodzie, i z powietrza w postaci t. zw. dwutlenku węgla. Z tego dwutlenku węgla i wody wytwarza roślina cukier, mączkę i celulozę, ale potrzebuje do tego koniecznie promieni słonecznych — bez słońca fabryka roślinna nie pracuje. Zużyta podczas tego procesu energia cieplna słońca nie została zmarnowana, lecz jakby złożona na przechowanie — przy dogodnej sposobności może być z powrotem oddana. Roślina ginie, zostaje przysypana ziemią. Tam powoli butwieje, traci swe składniki lotne, węgiel natomiast pozostaje. Po tysiącach lat mamy z tej rośliny prawie sam węgiel. Ten dobywamy z ziemi, dajemy do naszych pieców i tu następuje zjawisko odwrotne, niż to jakie miało miejsce przed tysiącami lat: węgiel łączy się z powrotem z tlenem na dwutlenek węgla, oddaje nam tę samą ilość ciepła, jaką zużył ongiś rozłączając się z tym tlenem.

Rzeczywiście czarodziejski to jakiś pierwiastek, tym bardziej, że może przybierać rozmaite postacie. Raz wygląda czarno i brudzi nasze ręce, drugi raz przybiera postać błyskotliwego, mamiącego nasze oczy diamentu.

### GROŹNY URAN

Wreszcie ten okrzyczany uran. Na razie pierwiastek bardzo niesympatyczny, bo wszedł na arenę dziejową jako niszczyciel cywilizacji ludzkiej. Lecz ogień był ongiś również czynnikiem niszczycielskim, z czasem jednak stał się naszym dobroczyńcą. Być może, że i z uranem będzie coś podobnego. Nie sympatyczny ten uran i z tego względu, że niesłusznie popsuł reputację atomowi wszystkich innych pierwiastków. Pierwiastek ten jest to metal 238 razy cięższy od wodoru. Na ziemi znajduje się stosunkowo bardzo mało, dobywany jest ze specjalnej rudy t. zw. blendy uranowej, występującej w Czechach i Kongo Belgijskim. Przeróbka jest bardzo trudna, trzeba przerabiać całe tony rudy, żeby otrzymać zaledwie gramy metalu — koszty więc są bardzo wielkie. Uran jest substancją macierzystą t. zw. pierwiastków promieniotwórczych, do których zaliczamy i rad, wykryty przez naszą rodaczkę: Curie-Skłodowską. Pierwiastki promieniotwórcze mają tę właściwość, że atomy ich rozpadając się wydzielają wielką ilość energii. Jeżeli poddamy gwałtownemu rozpadowi np. kilogram uranu, to nagle wytworzona energia jest tak wielka, że niszczy wszystko dokoła siebie.

# Wykonamy nasz plan 3-letni w 1948 r.

## — oświadczają bracia Bugdołowie — przodownicy kopalni „Śląsk"

Bracia Bernard i Rudolf Bugdołowie z kopalni „Śląsk" w Świętochłowicach, którzy w listopadzie ub. roku wspólnie uzyskali 552 procent wykonania planu wydobycia węgla, nie pozwolili sobie również i w grudniu wydrzeć przodującego miejsca.

Jak donosi kierownictwo kopalni „Śląsk", Bugdołowie pracując wspólnie na chodniku w pokładzie „Pelagia", uzyskali w grudniu 528 procent wykonania normy.

Szerokość chodnika 3 m, wysokość 1,80 m, dzienna norma na głowę wynosiła 425 cm, a w wózkach 3 i pół.

Bracia Bugdołowie wykonali 71 metrów oraz załadowali 687 wózków, czyli norma w metrach wyniosła 506,24 proc. a w wózkach 594,81 procent.

Po przeliczeniu stanowi to 528 procent wykonania planu.

W tych dniach bracia Bugdołowie zgłosili się do dyrekcji kopalni „Śląsk", gdzie złożyli list do wszystkich górników polskich.

List ten przytaczamy w całości.

*„Do Braci Górników!*

*Szlachetna idea współzawodnictwa pracy znajduje coraz to większe uznanie wśród polskiego świata pracy.*

*Świadczą o tym zarówno tysiące zawieranych umów o współzawodnictwo, jak również wyniki osiągnięte przez współzawodników. Przeciętny człowiek pracy nabiera coraz większej świadomości, że każda wydobyta ponad plan tona węgla, czy każdy wykonany ponad plan metr tkaniny podnosi stopę życiową robotnika, zwiększa nasze realne zarobki i przyśpiesza chwilę osiągnięcia przez państwo ogólnego dobrobytu.*

*Towarzysze pracy! Z radością czytaliśmy w prasie meldunki o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcji w poszczególnych działach naszej gospodarki narodowej. Radość naszą zwiększała jeszcze świadomość, że podjęła przez nas akcja współzawodnictwa pracy była jednym z powodów, które przyczyniły się do osiągnięcia tego sukcesu. Lecz rok 1947 był dopiero pierwszym rokiem naszego trzyletniego planu.*

*W rozpoczynającym się roku 1948 winniśmy wzmóc nasze wysiłki, aby plan trzyletni był jak najwcześniej wykonany. Niech nasza akcja współzawodnictwa nabierze cech trwałego wysiłku.*

*Zwracamy się do wszystkich górników polskich z apelem o rozpoczęcie akcji współzawodnictwa pracy, o jak najwcześniejsze wykonanie przypadającego na nas udziału w planie trzyletnim.*

*My pracę w nowym roku rozpoczniemy pod hasłem:*

*Nasz plan trzyletni wykonamy już w roku 1948-ym.*

*Bugdoł Rudolf*
*Bugdoł Bernard.*

**Przed rocznicą Wiosny Ludów**

# Czego nas uczy rok 1848?

## Odczyt prof. Bruhat w Łodzi

Demokracja całego świata obchodzić będzie w roku 1948 uroczystą rocznicę stulecia Wiosny Ludów. Już teraz wyłonione we wszystkich niemal krajach komitety obchodu przygotowują wydawnictwa, książki, broszury, a także plany i programy uroczystości.

Niedawno bawił w Polsce prof. Jean Bruhat — członek francuskiej partii komunistycznej, redaktor znanego w Polsce tygodnika „Action". Prof. Bruhat bierze czynny udział w pracach komitetu obchodu rocznicy Wiosny Ludów.

Tow. Bruhat, po krótkim pobycie w Warszawie przyjechał do Łodzi, gdzie zwiedził szereg łódzkich fabryk. W świetlicy Łódzkiego Komitetu PPR tow. Bruhat wygłosił odczyt na temat stuletniej rocznicy pamiętnej walki narodów o wyzwolenie społeczne i narodowe. Na odczyt ten przybyli **historycy-profesorowie Łódzkiego Uniwersytetu**, kilku literatów i dziennikarzy oraz lektorzy ŁK PPR.

Prof. Bruhat, omawiając tło i przebieg walki 1848 r. podkreślił, że w walkach tych lud polski odegrał ogromną rolę, że w walkach tych zadzierżgnięły się trwałe więzy łączące Polskę i Francję. Prof. Bruhat przypomniał, że Adam Mickiewicz, jako profesor College de France był wespół z historykiem Michelet prześladowany przez reakcyjne władze francuskie przeciwko czemu gorąco protestowali studenci.

Rewolucyjne wypadki krakowskie (1846) były dla całej demokracji europejskiej hasłem o wolność. Prof. Bruhat cytuje manifest rewolucyjny Blanqui: (15.5 1848) „Magiczne Imię Polski podrywa do walki naród francuski". Gdy na barykadach Paryża lud walczył, zagrzewało go do boju hasło „Vive la Pologne" — „Niech żyje Polska".

Są dwa rodzaje historyków — stwierdza prof. Bruhat. Jedni studiują historię mechanicznie, nie wyciągając żadnych wniosków. Mówią o Wiośnie Ludów równie beznamiętnie, jak o historii Etrusków. Nie widzą związku między rokiem 1848 a rokiem 1948.

Ale są i inni historycy — ci, którzy rozumieją sens historii. Historycy reakcyjni nie widzą, bo nie chcą widzieć tego, że rok 1848 był etapem walk narodów o wyzwolenie społeczne i narodowe. Historycy reakcyjni nie uznają, bo nie chcą uznać tego faktu, że w roku 1848 masy pracujące wykuły już podstawy rzeczywistej demokracji.

Jakie są cztery zasadnicze podstawy demokracji, czego nas uczy rok 1848?

Prof. Bruhat stwierdza: 4 marca 1848 roku Francja zniosła niewolnictwo. Niezadługo obchodzić będziemy 100-ną rocznicę zniesienia niewolnictwa w Antyllach, Martynice i Gwadelupie. Aktualizując, można stwierdzić, że **nie może istnieć ustrój demokratyczny bez zniesienia ucisku kolonialnego i to jest pierwszą zasadą demokracji.**

Wypadki 1848 uczą nas, **że nie można wywalczyć i utrwalić demokracji bez klasy robotniczej, zdecydowanej i przodującej w walce.**

W r. 1848 klasa robotnicza urosła w siłę i znaczenie. Klasa robotnicza walczyła o swoje prawa i o wolność swoich krajów. Po raz pierwszy wysunięte zostało hasło ograniczenia dnia pracy, żądanie wolności słowa, sumienia, wolności zrzeszeń.

Klęska czerwcowa w Paryżu była klęską nie tylko klasy robotniczej ale całego narodu, całej demokracji.

Tej decydującej roli klasy robotniczej nie chcą uznać historycy i politycy reakcyjni, którzy usiłują sugerować, że kraj zbawić może jednostka.

Prawda jest tylko jedna: **kto mierzy w klasę robotniczą, kto walczy przeciwko klasie robotniczej — walczy przeciwko demokracji. I to jest druga nauka roku 1848.**

Wypadki 1848 roku uczą nas również, jak cenne są więzy pomiędzy demokratami poszczególnych krajów. Podkreślił to z całym naciskiem Marks w swojej pracy „Walki klasowe we Francji": Upadek Francji żałobnym echem odezwał się we wszystkich krajach walczących.

Aktualizując, stwierdzamy: międzynarodowa solidarność sił demokracji jest terenem, o który rozbijają się zakusy reakcyjnych podżegaczy wojennych i to jest trzecia nauka okresu Wiosny Ludów.

I wreszcie nauka czwarta. **Warunkiem zwycięstwa demokracji jest sojusz klasy robotniczej i warstw pośrednich.**

**W Polsce Ludowej obóz demokracji, który jest spadkobiercą najlepszych tradycji demokratycznych, zrealizował tę zasadę poprzez reformę rolną i utrwalenie sojuszu robotniczo-chłopskiego.**

Walka o wyzwolenie narodowe ściśle łączy się z walką o wyzwolenie społeczne.

Kończąc swój interesujący odczyt prof. Bruhat powołał się na słowa Lamartine'a (1848 r.) do przyjaciół polskich „Polska jest dla nas żywym wyrzutem sumienia" Dziś jest inaczej. Polska osiągnęła wyzwolenie społeczne i narodowe. **Francuzi patrząc na osiągnięcia Polaków, zwycięsko budujących swój kraj mówią „Polska jest dla nas symbolem żywej nadziei"**

*J. T.*

### BIURO SPOŁECZNEJ POMOCY PRAWNEJ

Biuro Społecznej Pomocy Prawnej przy Okr. Radzie Adwokackiej w Warszawie Ekspozytura w Łodzi mieszczące się przy ul. Narutowicza 49, zakończyło obecnie 3-miesięczny okres swej działalności. Działalność dotychczasowa Biura zdała pomyślnie egzamin swej użyteczności. Napływ klientów stale wzrasta. Zgłaszający się kierowani są do adwokatów wg. specjalności. Honoraria pobierane są zgodnie z taksą ustaloną w porozumieniu z CKZZ. Godziny przyjęć od 3—5 po poł.

## U kresu dwupartyjnego systemu w U. S. A.

# Wallace tworzy 3-cią partię

Przeciętny obywatel Stanów Zjednoczonych — podczas wyborów parlamentarnych czy też prezydenckich — znajduje się w sytuacji przykrej i kłopotliwej: jego wybór ograniczony jest do kandydatów dwóch tylko partii, które różnią się wprawdzie nazwą, ale nie istotną treścią swoich programów. Utrzymujący się od wielu dziesięcioleci dwupartyjny system polityczny USA wziął swój początek z odmienności form rozwoju gospodarczego stanów południowych i północnych. Południowa część USA ma charakter przeważnie rolniczy i plantatorski, a motorem jej rozwoju stał się głównie wyzysk pracy najemnej ludności murzyńskiej. Stany północne oparły swój byt na czynniku industrializacji; niewolnictwo w ścisłym tego słowa znaczeniu było tu nieznane, zaś masowa imigracja z krajów europejskich wnosiła w życie tych stanów elementy postępu i demokracji.

W zależności od tych różnic form strukturalnych i rozwojowych, powstały w USA dwie wielkie partie polityczne: „republikańska" i „demokratyczna", obie reprezentujące interesy klas posiadających. Początkowo, różnice pomiędzy tymi partiami były znaczne i dotyczyły zarówno problemów polityki wewnętrznej, jak zagranicznej. W miarę upływu czasu, który ujednolicał procesy rozwojowe kapitalizmu amerykańskiego, zacierała się coraz bardziej linia podziału pomiędzy „republikanami" a „demokratami".

Po pierwszej wojnie światowej linia ta zaznaczała się jeszcze z niejaką wyrazistością w dziedzinie polityki zagranicznej, „republikanie" bowiem, w odróżnieniu od „demokratów" wyznawali koncepcję izolacjonizmu, tj. trzymania się z dala od spraw europejskich i zamknięcia aktywności amerykańskiej w sferze bezpośrednich interesów USA. Rządy Franklina D. Roosevelta spowodowały pewien zwrot i w polityce wewnętrznej „demokratów". Były to czasy tzw. New Deal, tj. planu, który drogą powolnych i oględnych reform zmierzał do złagodzenia gospodarczo-społecznych przeciwieństw w USA. Silny opór najbardziej reakcyjnej części społeczeństwa amerykańskiego oraz druga wojna światowa nie pozwoliły Rooseveltowi na pełne urzeczywistnienie planu. Po jego śmierci, w obu partiach wzięły zdecydowanie górę żywioły wielkokapitalistyczne, wzmogły się tendencje niepohamowanego imperializmu, a w związku z tym „republikanie" porzucili właściwą im dawniej postawę izolacjonistyczną. W obu partiach zarysował się pewien podział wewnętrzny: obok licznej, wpływowej i decydującej o polityce partyjnej prawicy, powstały skrzydła „lewe", nieco bardziej w zasadzie postępowe, nieco mniej brutalne i cyniczne w ujawnianiu dążeń i celów amerykańskiego ekspansjonizmu.

Wszelkie rozgrywki wyborcze w USA nabrały w ostatnich latach charakteru walk osobistych pomiędzy „demokratycznymi" a „republikańskimi" kandydatami. Ten personalny charakter rozgrywek wyborczych podsycany jest okolicznością, iż władza prezydenta USA opiera się na bardzo rozległych uprawnieniach konstytucyjnych, a przejście tej władzy z rąk jednej partii w ręce drugiej oznacza zmianę całego garnituru administracyjnego — od stanowisk ministrów aż do posad prowincjonalnych poczmistrzów, sędziów i poborców podatkowych. Kto zasiądzie na fotelu prezydenckim, ma to wszystko do wyłącznej niemal dyspozycji. Ileż w związku z tym miejsca i okazji do specjalnych zabiegów kandydackich, do intryg i podstępów osobistych, do korupcji wyborczej!...

• • •

Ale nic na świecie nie stoi w miejscu, wszystko zmienia swą treść i formę. Dwupartyjny system amerykański, który stawiał dotychczas amerykańskiego postępowca i demokratę (bez cudzysłowu) w sytuacji przymusowej, pomiędzy młotem a kowadłem płaskiego, egoistycznego politykierstwa, ma się najwyraźniej ku końcowi. B. wiceprezydent USA — znany działacz i polityk postępowy — *Henry Wallace* zapowiedział utworzenie *trzeciej partii*, która ma się stać ośrodkiem jednoczącym uczciwe i rozsądne elementy społeczeństwa amerykańskiego, która ma być siłą polityczną, krzyżującą zamiary imperialistów i podżegaczy wojennych.

Wallace nie tylko tworzy trzecią partię, zrywając z tradycyjnymi przeżytkami systemu amerykańskiego. Wallace — ufny w poparcie dużej części swego narodu, wystąpi z ramienia tej partii jako kandydat w wyborach prezydenckich w r. 1948. W przemówieniu, wygłoszonym przed paru dniami, zarysował w ogólnych konturach program nowej partii i dał wyraz jej poglądom na bieżące sprawy polityki międzynarodowej.

Stwierdzając przede wszystkim, że pomiędzy polityką „demokraty" Trumana a partią „republikańską" nie istnieją dziś żadne różnice, gdyż i Truman i „republikanie" torują drogę do wojny, Wallace podkreślił, iż Stany Zjednoczone nie uzyskają prawdziwego bezpieczeństwa, dopóki pomiędzy nimi a ZSRR nie zapanuje stan rzetelnego i szczerego pokoju. „Zwalczałem — mówił Wallace — i będę zwalczał programy, obdarzające ludzi armatami zamiast pługów; zwalczam doktrynę Trumana i plan Marshalla, gdyż dzielą one Europę na dwa obozy"...

Wallace skrytykował ostro politykę USA w Europie Zachodniej i w Niemczech, zarzucając jej działanie na szkodę Związku Radzieckiego. Rezultatem tej polityki — mówił — może być tylko chaos i depresja, tj. to samo, do czego doprowadziła polityka W. Brytanii i Francji po pierwszej wojnie światowej. A przecież *„koszt organizowania pokoju, dobrobytu i postępu jest nieskończenie mniejszy, niż koszt organizowania nowej wojny"*. Utrzymanie pokoju zależy od rzeczywistego porozumienia pomiędzy ZSRR i USA. Wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych w r. 1948 powinny być *głosowaniem na rzecz pokoju*, by dowieść, że USA nie pragną reakcyjnej polityki, prowadzącej do podziału świata na dwa obozy. Zadaniem trzeciej partii amerykańskiej będzie „zażegnać groźbę, przed którą znalazła się ludzkość".

Słowa Wallace'a są proste, trafne i rozsądne. Przyklasnąć im może nie tylko każdy uczciwy Amerykanin, ale każdy w ogóle człowiek jakiejkolwiek narodowości, który pragnie pokoju i możności twórczej pracy. Za wcześnie dziś jeszcze na ocenę szans wyborczych Wallace'a, przeciwko któremu mobilizuje już wszystkie siły „demokratyczna" i „republikańska" reakcja amerykańska. Ale — niezależnie od wyniku tego pierwszego starcia pomiędzy imperializmem a siłami postępu w USA, powiedzieć już w tej chwili można, że zarówno powołanie do życia trzeciej partii amerykańskiej, jak wystawienie kandydatury Wallace'a na prezydenta Stanów Zjednoczonych, są to fakty polityczne o wielkim znaczeniu, które wywrą potężny — choć może nie natychmiastowy — wpływ na dalszy układ stosunków wewnętrznych w USA, a przez to samo — na przebieg i kierunek wydarzeń w dziedzinie ogólnej polityki międzynarodowej.

*Bolesław Dudziński.*

## Zywność dla 20 tys. dzieci już nadeszła do Łodzi

Przed kilkoma dniami podawaliśmy wiadomość o tym, że Międzynarodowy Fundusz Opieki nad Dzieckiem przy Unesco, w ramach pomocy, udzielanej dzieciom w Polsce, wyznaczył znaczną ilość produktów żywnościowych dla Łodzi, rozdziałem których wespół z Wydziałem Zdrowia zajmie się Wydział Opieki Społecznej.

**Jak się obecnie dowiadujemy, obiecane produkty nadeszły już a rozdział ich zacznie się około 15 stycznia i obejmie ponad 20 tysięcy osób.**

W związku z tym przypominamy, że wszystkie 10 miejskich Ośrodków Opieki nad Matką i Dzieckiem zacznie rozdawnictwo paczek niezamożnym kobietom z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie **kobiet ciężarnych, matek karmiących i matek mających dzieci do 7-go roku życia.** Każda paczka zawierać będzie **mleko w proszku, konserwy mięsne oraz tłuszcz: margarynę albo szmalec.** (Szczep.)

*Za głosem powołania i zdolności*

# Doniosła rola poradnictwa zawodowego

Ostatnio czytaliśmy w prasie, że Minister Pracy i Opieki Społecznej ob. Rusinek zwiedzał **poradnie zawodowe** w 2-ch największych ośrodkach pracy badawczo-naukowej na tym odcinku, w Anglii i ZSRR.

Nie wiele osób, czytając tę notatkę wiedziało o tym, że **poradnictwo zawodowe** jest zagadnieniem, które w chwili obecnej wykuwa sobie prawo obywatelstwa w polskiej rzeczywistości, że czynniki miarodajne w planach, związanych z odbudową kraju nie pominęły zagadnienia właściwego skierowywania poszukujących pracy ludzi, do właściwych zawodów.

Poradnictwo zawodowe ma za zadanie **ułatwienie rozwiązania problemu właściwego zatrudnienia i rozplanowania pracy ludzkiej.**

Poza tym ma ono wpływ na tych wszystkich, co idąc za owczym pędem wybierają zawody, które w danej chwili są „modne". Wiele zawodów, nawet bardzo popłatnych, jak np. bednarstwo, zdunstwo, są zupełnie lekceważone poprostu dlatego, że wszyscy chcą zostać radio czy elektrotechnikami, lekarzami lub prawnikami. I tu właśnie ma głos poradnictwo zawodowe. Zastosowanie naukowych metod badawczych umożliwia dokładne zbadanie zdolności uczniów.

Łódź, jako największy ośrodek przemysłowy kraju, pierwsza uruchomiła **poradnię zawodową**, czynną przy Urzędzie Zatrudnienia. Każdy z ubiegających się o pracę przechodzi w poradni badania psychotechniczne, sprawdzające *inteligencję i zdolności specjalne.* Przed badaniami poradnia przeprowadza wywiad społeczny, polegający na poznaniu środowiska, w jakim kandydat przebywa, jego zainteresowań i planów.

Wyniki wywiadu społecznego i badań psychotechnicznych są uzupełniane badaniami osobowości i wywiadem psychologicznym w celu ustalenia cech charakteru oraz wykrycia możliwych kompleksów psychicznych. Suma tych wyników jest poparta badaniem lekarskim.

Tutaj dopiero dochodzi do głosu **doradca** zawodowy, mając przed sobą wyniki wszystkich badań, radzi kandydatowi obranie odpowiednich rodzajów pracy.

Po uzyskaniu porady zawodowej kandydat powinien pójść do pracy, czy też szkolenia w wskazanym zawodzie. Specjalni urzędnicy Urzędu Zatrudnienia mają za zadanie kontrolowanie wykonania udzielonych porad. (Sprawdzają w warsztatach pracy, czy kandydaci, skierowani do odpowiednich zawodów, pracują w nich istotnie).

Poradnia Zawodowa jest w stałym kontakcie ze światem naukowym w dziale psychologii i rozpracowywania ulepszonych metod badania.

Dokładność i staranność przeprowadzanych przez nią badań gwarantuje każdemu, że praca jaką dzięki poradni otrzyma, przyniesie mu pełną i prawdziwą satysfakcję.

# Krótki bilans prac

## Łódzkiej Delegatury Komisji Specjalnej

W grudniu 1947 roku Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi zakończyła bilans swej całorocznej pracy wzmożoną akcją przeciw drożyźnie i spekulantom. W powiązaniu z szerokim czynnikiem społecznym przy pomocy Obywatelskich Komisji Kontroli Cen na terenie miasta i w województwie skontrolowano w miesiącu grudniu 1947 roku 762 punkty sprzedaży, w tej liczbie niemal że wszystkie rynki miejskie w województwie łódzkim.

W wyniku akcji antydrożyźnianej i antyspekulacyjnej przekazano do sądów w trybie zwykłym w m. grudniu ub. r. 37 spraw, do prokuratury — 59. Opracowano i wysłano do Komisji Specjalnej 47 wniosków przeciwko 64 osobom w sprawie ukarania obozem pracy. Grzywną pieniężną ukarano 217 osób.

Stwierdzić należy, że nastąpiła ostatnio znaczna poprawa w dziedzinie przestrzegania obowiązujących cen.

W ostatnim kwartale 1947 roku Delegatura Łódzka nie przeprowadziła ani jednego dochodzenia w trybie doraźnym, co jest dowodem, że poważne nadużycia gospodarcze pod koniec 1947 roku nie zdarzały się w województwie łódzkim.

Za cały 1947 rok Delegatura Łódzka przeprowadziła 7848 spraw, dotyczących wszelkiego rodzaju nadużyć gospodarczych. 755 osób z terenu województwa łódzkiego i Łodzi za różne przestępstwa gospodarcze znalazło się w obozie pracy przymusowej, grzywną ukarano 2521 osób, w lwiej części nieuczciwych sklepikarzy łódzkich.

Delegatura Łódzka podkreśla, że pomyślny wynik zeszłorocznej akcji przeciwko elementom szkodniczym w gospodarce województwa ma się do zawdzięczenia w pierwszej mierze ścisłej współpracy ze społeczeństwem łódzkim. (Dz)

# TABLICA zwycięzców

**W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczek pracujących na „ósemkach najlepsze rezultaty osiągnęły: Irena Ziółkowska (166,1 proc.) i Marta Majer (164,5 proc.), a wśród tkaczek pracujących na sześciu krosnach: Anna Wróblewska (171 proc.) i Zofia Kubacka (165,9 proc.).**

**W PZPB r 1 w tkalni na „szóstkach" wyróżniły się: Maria Pyziak (167 proc.), Józefa Krzyżaniak 1(62,4 proc.) i Józefa Seweryniak (158,6 proc.), a na „czwórkach". Stefania Kaźmierczak (152,9 proc.) i Genowefa Woźniak (152,2 proc.). Stefan Pałczyński obsługujący 6 krosien uzyskał 166,5 proc. normy.**

**W przędzalni „cienkiej" pierwsze miejsca zajęły: Bronisława Świtoniak (181,7 proc.), Zofia Kotlarek (178,9 proc.) Maria Dubis (173,2 proc.). We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster tkacki Kibler (111 proc.) Engla (110 proc.).**

**W PZPB Nr 2 najlepsze rezultaty w przędzalni na czterech stronach uzyskały: Genowefa Pawlak (144,6 proc.), Genowefa Smulik (142,5 proc.). Maria Stelmaszczyk (141 proc.) i Helena Joachimiak (130,8 proc.), a na trzech stronach: Helena Marczak i (148,1 proc.) i Kazimiera Sygulska (147,7 proc.).**

**W tkalni na „szóstkach" osiągnęły: Franciszka Szymańska 117 proc., Janina Juszczak 116 proc., a na „czwórkach": Helena Płachta 156,2 proc., Zofia Rogut (142,8 proc.) i Zofia Wicińska (137,1 proc).**

**W PZPB Nr 3 odznaczyły się w tkalni (4 krosna): Krystyna Dobrzańska (163 proc.) i Wacława Skupińska (159 proc.) a w przędzalni (3 strony) Bronisław Komor (164 proc.) i Bronisława Stefaniak (157,8 proc.).**

**We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Człapiński (130,4 proc.) Tomczaka (113,1 proc.). Tkalnia „A" (113,9 proc.) wyprzedziła tkalnię „B" (111 proc.).**

**W PZPB Nr 6 wyróżniły się w przędzalni: Helena Jagielska (164,2 proc.), Bolesława Brożek (145,6 proc.), Antonina Rumanowicz (145,5 proc.) i J. Michalak (143 proc.), a w tkalni („szóstki"): Wanda Strzelczyk (157,5 proc.) i Zofia Pietraszek 151,5 proc.). Mistrz Bogdański (140,2 proc.) wyprzedził mistrza Grzelaka (139,4 proc.).**

**W PZPB Nr 7 czołowe miejsca zajęły w tkalni („czwórki") Stanisława Walas (176,6 proc.) i Michalina Zdunek (162,1 proc.), a w przędzalni (3 strony): Kornelia Nowak (145,4 proc.) i Władysława Jochim (143,5 proc.).**

**W PZPB Nr 9 pierwsze miejsca zdobyły w przędzalni (3 strony): Krystyna Ludwiczak (162,5 proc.) i Helena Różalska (152,1 proc.), a w tkalni („szóstki"): Feliksa Pakulska (163,7 proc.) i Władysława Krzemień (156,5 proc.). Stanisław Kubik uzyskał 161,2 proc. normy.**

**W PZPB Nr 16 wyróżniła się Franciszka Jaguszewska, Jadwiga Majchrowicz Wanda Cyran, a w PZPB Nr 17 Maria Dudek i Helena Płachta.**

**W PZPB w Pabianicach odznaczyły się w przędzalni Stanisława Osieja i Maria Nowotna. W tkalni Wacław Badowski (6 krosien) uzyskał 149,1 proc. normy, a Tadeusz Grabowski (4 krosna) 162,1 proc.**

**W PZPB w Zgierzu w przędzalni wyróżniły się na czterech stronach: Maria Podradzińska (157,1 proc.), i Antonina Nowak (153,9 proc.), a na trzech stronach Helena Wałęsińska (157,1 proc.) i Ewa Ulewicz ((155,8 proc.).**

## Miasto przejmuje Filharmonię

Niejednokrotnie pisaliśmy o sprawach łódzkiej Filharmonii, której kłopoty finansowe nie pozwalały na normalną pracę, oraz odpowiedni rozwój.

**Z radością notujemy więc fakt, że na skutek zarządzenia Ministerstwa Kultury i Sztuki, które przyznało naszej Filharmonii stałą subwencję w sumie 1 miliona złotych miesięcznie, zostaje ona umiastowiona.**

Subwencja miliona złotych miesięcznie nie wyczerpuje — rzecz jasna — wszystkich potrzeb tak poważnej placówki. Resztę niezbędnych funduszów dołoży Zarząd Miejski. W ten sposób tak długo borykająca się z trudnościami ta instytucja kulturalna oprze się wreszcie na trwałych podstawach finansowych.

Teraz stoi jeszcze przed nią sprawa nowego budynku. Pierwszego marca jak zapewnia nowy jej gospodarz, Zarząd Miejski, sala będzie gotowa. Czekamy niecierpliwie. (Szczep.)

STUDIUM
DZIENNIKARSKO - PUBLICYSTYCZNE

Związek Zawodowy Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej objął patronat nad Łódzkim Studium Dziennikarsko - Publicystycznym.

Ze względu na konieczność rychłego uruchomienia studium, pożądane jest zgłaszanie się kandydatów i słuchaczy w czasie najbliższym do zapisu i rejestracji w lokalu „Czytelnika" — Piotrkowska 96 II ptr., pokój 210, w godzinach od 17—19 codziennie z wyjątkiem dni świątecznych i sobót.

# Kronika Tomaszowa

**Ważne telefony:**

Straż Pożarna — 51
Dworzec Kolejowy — 4
Milicja Obywatelska — 47
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166
Liga Kobiet — 281
Pow. Rada Zw. Zawodowych — 44
Ubezpieczalnia Społeczna — 17 i 121
Zarząd Miejski ZWM — 52
Komitet Miejski OM TUR — 69.

———

**Dyżury aptek:**

Dziś dyżuruje apteka Ambroziewicza — ul. św. Tekli róg ul. Roli-Żymierskiego.

———

ADRES REDAKCJI: Tomaszów, ul. Św. Antoniego 26, tel. 46.

# Przebudowa szkolnictwa średniego

## w duchu zasad demokracji ludowej

### Ogólnopolski zjazd dyrektorów wiejskich szkół średnich

Onegdaj rozpoczął obrady **Ogólnopolski Zjazd Dyrektorów Wiejskich Ogólnokształcących Szkół Średnich.** Zbiega się on z ważnym dla polskiego szkolnictwa okresem dalszego **pogłębiania programów szkół podstawowych w duchu demokratycznym, przepracowywania projektów reformy szkół średnich ogólnokształcących oraz z zagadnieniem wprowadzenia szkoły jednolitej 11 lub 12-letniej.** Dla szkolnictwa wiejskiego problemy powyższe mają szczególnie istotne znaczenie.

Zjazd powitał wiceminister Oświaty Garncarczyk, który omówił główne wytyczne polskiej polityki oświatowej.

**Żyjemy w okresie olbrzymich przemian społeczno-gospodarczych** — stwierdził mówca — **za tymi przemianami winny nadążyć przemiany na odcinku oświatowo-kulturalnym. Muszą one zharmonizować się z ogólnym nurtem naszego życia państwowego. Ministerstwo Oświaty na odcinku oświatowo-kulturalnym rozpoczęło generalną ofensywę, zgodnie z postulatami mas ludowych, pragnących przejąć wychowanie w ręce własne.** Reforma oświatowa musi przezwyciężyć spadek otrzymany po rządach sanacyjnych i okresie okupacji. **Musi zlikwidować krzywdy społeczne szkoły przedwojennej. Robotnicy i chłopi żądają, aby szkoła polska wychowywała ich dzieci w duchu ideologii Polski Ludowej. Postulat ten musi być jak najszybciej spełniony.**

W swej polityce oświatowej Ministerstwo dąży do:

**a) likwidacji obwodów bezszkolnych.** W ciągu roku 1947 liczba ich została zmniejszona z 3 tysięcy do połowy. Przy czynnym współdziałaniu samorządu i Rad Narodowych, problem ten winien być szybko zlikwidowany;

**b) zmniejszania liczby szkół jednoklasowych poprzez komasację i tworzenie szkół o większej liczbie klas;**

**c) zmontowania racjonalnej sieci szkolnej;**

**d) rozwiązania sprawy podręczników szkolnych.** Plan Ministerstwa zmierza do całkowitego zlikwidowania potrzeb w roku 1947-48 na odcinku szkół powszechnych, 1948-49 — szkół średnich i zawodowych, a następnie szkół wyższych;

**e) przebudowy systemu szkolenia kandydatów na nauczycieli w duchu nowych potrzeb;**

**f) doszkalania czynnych kadr nauczycielskich, ściślejszego związania ich z zagadnieniami Polski współczesnej,** poprzez organizowanie specjalnych letnich i zimowych kursów szkoleniowych.

W dalszym ciągu Zjazdu kierownik Wydziału Zagranicznego KCZZ mgr. Kuszyk, wygłosił referat o sytuacji gospodarczej i politycznej Polski na tle sytuacji międzynarodowej. Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabrali głos działacze oświatowi z poszczególnych ośrodków szkolnych.

# Radio - dla tysiąca wsi

## przewiduje plan radiofonizacji kraju na rok bieżący

Dnia 4 stycznia 1948 roku odbyła się w dyrekcji naczelnej Polskiego Radia konferencja, poświęcona zagadnieniom radiofonizacji wsi oraz programowi audycji wiejskich.

W konferencji wzięli udział wicepremier Antoni Korzycki, ministrowie: Dąb-Kocioł, Dybowski, Podedworny, Drewnowski, kierownik wydziału społecznego NKW Stronnictwa Ludowego ob. S. Kilian oraz przedstawiciele dyrekcji naczelnej Polskiego Radia z dyr. Billigiem na czele.

Podczas konferencji przedyskutowano **plan radiofonizacji wsi na rok 1948, obejmujący radiofonizację tysięcy wsi i omówiono kroki, zmierzające do uzyskania odpowiednich środków finansowych na realizację tego zadania.**

Postanowiono również oprzeć tę akcję w szerszym niż dotąd zakresie **na czynniku społecznym, a przede wszystkim** na społecznym komitecie radiofonizacji kraju i Radach Narodowych przy czynnym współudziale Stronnictwa Ludowego.

Zebrani poddali krytyce dotychczasowy program Polskiego Radia dla wsi oraz postanowili zorganizować **specjalny zespół redakcyjny audycji wiejskich, złożony z wybitnych pisarzy i działaczy chłopskich, celem ustalenia wytycznych tego programu i jego realizacji.**

# Kronika powiatu łódzkiego

**PRACE DROGOWE W POWIECIE ŁÓDZKIM**

W powiecie łódzkim zostały częściowo ukończone roboty drogowe, przerwane wskutek zimy.

Przebudowano jeden km. szosy asfaltowej, 1.300 m. kostki, 3.400 m. szos bitych, wybudowano 6 km. nowej szosy szabrowej, przebrukowano półtora km. i wykonano sześć km. robót żwirowych.

Odbudowano pozatym most betonowy w Konstantynowie i trzy drewniane — jeden we wsi Gospodarz, dwa zaś na szosie między Rzgowem a Kurowicami.

Stan dróg w powiecie poprawia się z każdym miesiącem i niebawem stanie się wzorowy.

**OCHRONA INWENTARZA ŻYWEGO**

Z inicjatywy Powiatowego Starostwa Łódzkiego rozpoczęła się akcja ubezpieczania koni od wypadku i padnięcia.

W ośmiu gminach powiatu wszystkie konie zostały już ubezpieczone po 50 tysięcy za sztukę, w ośmiu dalszych gminach przeprowadzane są ubezpieczenia. Konie ubezpiecza Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

Dzięki energicznej akcji weterynaryjnej wygaszone zostały całkowicie zaraza stadnicza oraz świerzb koński. Stłumiono także dwa ogniska pomoru świń. Celem zabezpieczenia trzody przed chorobami przeprowadzono w powiecie przymusowe szczepienia. Zaszczepionych zostało 9.170 sztuk.

Rzeźnie powiatowe przekroczyły w ubiegłym roku ubój przedwojenny. Ogółem zabito 3.800 świń.

**JARMARKI W POWIECIE ŁÓDZKIM**

Powiat łódzki posiada cztery duże targowiska, na których odbywają się jarmarki.

W roku bieżącym jarmarki będą się odbywać w następujących terminach:

W Tuszynie — w pierwszy wtorek po pierwszym każdego miesiąca.

W Aleksandrowie — w pierwszy czwartek po 9-tym każdego miesiąca.

W Zgierzu — we środy po 15-tym każdego miesiąca.

Ze względu na wypadające w dniu 6 bm. święto Trzech Króli miesięczny jarmark w Konstantynowie odbędzie się w poniedziałek 5-tego, a w Tuszynie we środę 7 bm.

**ODŚNIEŻANIE DRÓG**

W przewidywaniu opadów śnieżnych powiatowy komitet odśnieżania dróg przygotował 4 pługi konne oraz 3 machaniczne i zmobilizował 2000 ludzi, stojących do dyspozycji komitetu.

W razie większych opadów śnieżnych nie będzie więc groziło przerwanie komunikacji na drogach i szosach, ani też odcięcie ludności powiatu od ważniejszych ośrodków.

# Cukrownie przekroczyły plan

Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego zameldował Prezydentowi RP., że zgodnie z poleceniem ob. wiceministra Rumińskiego i zobowiązaniem przedstawicieli przemysłu cukrowniczego i plantatorów buraka cukrowego przyjętym na II Ogólnopolskim Zjeździe Przemysłu cukrowniczego w Opolu Śląskim w sprawie przekroczenia planu produkcyjnego, **wyprodukowano w bieżącej kampanii cukrowniczej około 481 tys. ton cukru zatem plan produkcyjny na 1947-48 rok został wykonany w 108,5 proc.**

Osiągnięcie to zostało dokonane dzięki zespołowemu wysiłkowi opartemu na współzawodnictwie pracy pracowników fizycznych i umysłowych przemysłu cukrowniczego oraz dzięki harmonijnemu współdziałaniu plantatorów buraka cukrowego.

Produkcja w bieżącej kampanii pozwala na zwiększenie konsumpcji wewnętrznej do poziomu wyższego niż przed wojną i na przeznaczenie do 50 tysięcy ton na eksport, co stawia Polskę jako eksportera cukru na pierwszym miejscu wśród krajów europejskich.

# POLSKA

## otrzyma streptomycynę z Ameryki

WARSZAWA PAP. — W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie o nadeszłym jakoby transporcie 30 kg streptomycyny do Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwo podaje do wiadomości, że streptomycyna rzeczywiście została zamówiona w Ameryce i otrzymanie jej spodziewane jest w niedługim czasie.

Streptomycyna przydzielona będzie dla chorych dzieci, znajdujących się w klinikach uniwersyteckich. Skorzysta z niej około 150 dzieci, chorych na zapalenie opon mózgowych na tle gruźlicy i gruźlicę rozsianą t. zw. „prosówkę". Aby działanie streptomycyny było skuteczne, musi być ona stosowana przez czas dłuższy.

Niemniej Ministerstwo Zdrowia w najbliższej przyszłości nie będzie mogło zaspokoić w całości naszych potrzeb, gdyż brak tego środka odczuwa również światowy rynek farmaceutyczny.

———

# Sukces włókniarzy Ozorkowa

Jak się dowiadujemy przemysł włókienniczy w Ozorkowie wykonał plan produkcyjny na rok 1947 już w dniu 9 grudnia br.

Fabryki włókiennicze w Ozorkowie wykonały plan produkcji zarówno w wełnie, bawełnie jak i w konfekcji.

Dzielnym włókniarzom ozorkowskim należy wyrazić pełne uznanie za ich owocną i ofiarną pracę. Wykazali oni tak jak ich towarzysze pracy w innych ośrodkach włókienniczych, że dobrze pojmują swoje zadanie i codzienną pracą dla dobra kraju i całego społeczeństwa przyczyniają się do podniesienia dobrobytu wszystkich obywateli.

# Szkoła kierowców i traktorzystów

## dla młodzieży wiejskiej

Zarząd Główny ZMW Wici uruchomił w bieżącym miesiącu Szkołę Kierowców Samochodowych i Traktorowych dla młodzieży wiejskiej.

W programie nauki szczególny nacisk położono na szkolenie praktyczne, które odbywać się będzie we własnych, szkolnych warsztatach.

Opłaty związane z nauką, uczniowie pokrywają w wysokości rzeczywistych kosztów, przy czym stosowane będą ulgi w zależności od postępów ucznia.

# Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

# Przygody Jasia Wiercipięty

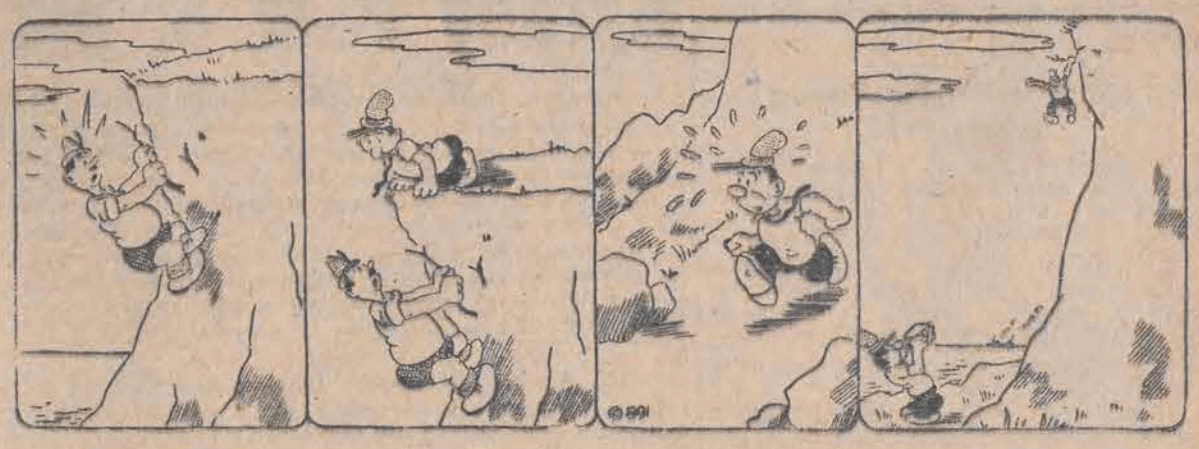

D—019623 Przygoda w górach. Czekaj pan. Zaaraz! Na pamiątkę!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86, Telefony Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 56, tel. 111-50. Konto PKO VII—1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

## DZIEŃ ŁODZI

OPIEKA SPOŁECZNA DZIECIOM SZKOLNYM

W ramach akcji szkolnej, jaka przynieść ma ubogim dzieciom Łodzi doraźną pomoc pod postacią paczek żywnościowych i ubraniowych, Wydział Opieki Społecznej w miesiącu grudniu rozdał około 500 płaszczy zimowych, tyleż par butów, 800 sztuk ciepłej bielizny i 5 tysięcy paczek żywnościowych.

Plany Opieki Społecznej odnośnie akcji szkolnej na miesiąc styczeń przewidują rozdawnictwo *ponad 1200 par obuwia, 1000 płaszczy i znacznej ilości paczek żywnościowych.*

ZAWIADOMIENIE

Przypominamy, że staraniem Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracown. Przem. Konfekcyjno-Odzieżowego został w dniu 31 grudnia 1947 r. otwarty gabinet i laboratorium dentystyczne dla pracowników zakładów konfekcyjnych w Łodzi. Gabinet czynny jest w godzinach od 9—12 i od 16—19 przy ulicy Piotrkowskiej 157 I ptr. front.

Wszelkie zabiegi i prace dentystyczne wykonywane są za zwrotem jedynie kosztów materiałów lekarsko - dentystycznych i techniczno-dentystycznych. Pacjentów przyjmuje się za okazaniem legitymacji służbowych względnie zaświadczeń wystawianych przez firmy.

**ZLOT CZŁONKÓW ORMO**

**Komenda Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej m. Łodzi zwołuje w dniu 11 stycznia 1948 roku o godzinie 10 rano ZLOT wszystkich członków ORMO m. Łodzi w sali Domu Kultury Milicjanta, Nawrot 27.**

**Obecność wszystkich członków obowiązkowa.**

**PODZIĘKOWANIE**

Zarząd Wojewódzki TUR dziękuje wszystkim Instytucjom, Organizacjom i Osobom za życzenia noworoczne.

## Karty zaopatrzenia pracowników budowlanych w „martwym sezonie" 1948 r.

Aby przyjść z pomocą pracownikom przemysłu budowlanego i pokrewnych przemysłów w okresie nadchodzących zimowych miesięcy, tworzących z konieczności częściową przerwę w ruchu budowlanym, Minister Aprowizacji zarządził wydawanie w okresie od 1 stycznia do 31 marca 1948 roku kart zaopatrzenia pozostającym bez pracy pracownikom zakładów ceramiki czerwonej( cegielnie, klinkiernie i kaflarnie), betoniarni i wapienników oraz członkom ich rodzin.

Ponadto rodzinne karty zaopatrzenia zostały przyznane członkom rodzin pozostających bez pracy pracowników przemysłu budowlanego (objętych układem zbiorowym pracy w budownictwie).

Pracownicy ci względnie członkowie ich rodzin otrzymają karty zaopatrzenia pod warunkiem przedstawienia zaświadczeń, iż zwolnienie z pracy nastąpiło z powodu konieczności sezonowego wstrzymania robót lub ograniczenia produkcji, że pobierali karty zaopatrzenia w ostatnim miejscu pracy, przepracowali w roku 1947 przynajmiej 4 miesiące w zakładach przemysłu budowlanego i nie mają możności znalezienia innej pracy w miejscu zamieszkania lub ostatniego zatrudnienia.

Wszystkie karty zaopatrzenia wydawane będą za pośrednictwem tych zakładów pracy, w których osoby pozostające bez pracy były ostatnio zatrudnione.

Wzmiankowane zarządzenie weszło w życie z dniem 1 stycznia 1948 r. i traci moc obowiązującą dnia 1 kwietnia 1948 roku.

## Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych pierwsze miejsca w PZPW Nr 2 uzyskali: Tadeusz Korliński (160 proc.), Bernard Wajngertner (159 proc) i Stefan Andrzejczak (158 proc.).

W PZPW Nr 3 na czoło wysunęli się: Józef Mazur (149 proc.) i Zygmunt Morga (147 proc.), a w PZPW Nr 35: Jan Staszewski (156,7 proc.), Józef Walewajski (154,7 proc.) i Henryk Szymański (148,6 proc.).

W PZPW rN 1 pierwsze miejsce zajęła Lucyna Wojtak (145,8 proc.). Na drugim miejscu uplasował się Antoni Krajewski (145,6 proc.).

W PZPW Nr 36 wyróżniły się: Michał Gabrysiak (145,4 proc.) i Józef Boczkowski (131,8 proc.).

## Aprowizacja reglamentowana w roku 1948

W ramach aprowizacji reglamentowanej obejmującej około 7 milionów obywateli, przewiduje się w r. b. rozdział następujących artykułów przemysłowych i żywnościowych:

Z artykułów przemysłowych rozdzielonych zostanie około 554.000 ton mydła, 1.400.000 ton węgla, 2 miliony par obuwia, 1.500.000 mtr. materiałów wełnianych, 4 mil. metrów płótna prześcieradłowego, 17 milionów mtr. płótna pościelowego.

Z artykułów żywnościowych przewiduje się rozdział 126.000 ton mięsa i ryb, 64 miliony litrów mleka, 10.300 ton cukru, 50.400 ton tłuszczu, 164.000 ton (w przeliczeniu na pszenicę) mąki, 37.000 ton (w przeliczeniu na jęczmień) kasz, 600.000 ton (w przeliczeniu na żyto) chleba, oraz około 1.700 ton wyrobów cukierniczych i ponad 3.500 ton czekolady.

*Ze sportu*

# Mecz do którego stajemy bez szans

## Doskonali zawodnicy CSR dadzą nam lekcje pokazowe gimnastyki

*Mistrzyni Polski Rakoczy (Kraków)*

Prezes Polskiego Związku Gimnastycznego, mjr Noskiewicz udzielił prasie sportowej wywiadu na temat przewidzianego pierwszego, powojennego międzypaństwowego meczu gimnastycznego Polski z Czechosłowacją. Spotkanie to odbędzie się 25 stycznia rb. w Warszawie w sali Polskiej YMCA.

Spotkanie gimnastyczne Polski z Czechosłowacją będzie pierwszym, powojennym meczem naszej reprezentacji z doskonałym zespołem bratniego narodu czechosłowackiego. Celem jak najbardziej starannego przygotowania drużyny polskiej, w dniu 10 stycznia w Akademii WF rozpoczyna się obóz treningowo - przygotowawczy, który nie tylko zgrupuje przewidzianych reprezentantów, ale również i szereg młodych zawodników, rokujących duże nadzieje na przyszłość. Obóz ten będzie równocześnie II obozem przedolimpijskim (I obóz był zorganizowany przy wydatnej pomocy KCZZ w Głuchołazach na Śląsku w lecie rb.)

W programie obozu w Akademii WF główny nacisk położony będzie na elementy ćwiczeń obowiązkowych na Olimpiadzie oraz ćwiczeń dowolnych. Podczas meczu z Czechosłowacją będą wykonywane tylko ćwiczenia dowolne.

CZY PRZYJEDZIE MISTRZ ŚWIATA HUDEC?

Jeżeli Czechosłowacja przyśle do Polski swój najlepszy zespół, to należy zdać sobie sprawę, że będzie to drużyna, mogąca pretendować do miana najlepszej na świecie. Zobaczylibyśmy wówczas takiego Hudeca — mistrza świata i Olimpiady w ćwiczeniach na kółkach.

Polska szans na zwycięstwo w tym meczu nie posiada. Jednak porażka wstydu nam nie przyniesie, gdyż musimy pamiętać o tym, że w tej chwili Czesi obok Szwajcarów i gimnastyków ZSRR — są najlepszymi na świecie. Polski Związek Gimnastyczny celowo wybiera tak silnych przeciwników, aby podciągnąć poziom naszych gimnastyków i dać im najdoskonalsze wzory. Drugim motywem zaproszenia zespołu CSR jest pragnienie zacieśnienia stosunków sportowych z bratnimi narodami słowiańskimi.

PRZEDWOJENNY UKŁAD SIŁ

Przedwojenny układ sił w gimnastyce światowej był następujący: o pierwsze miejsce walczyli Szwajcarzy, Czesi, Niemcy i Finowie. Klasa gimnastyków tych 4-ch państw była bardzo wyrównana i o zwycięstwie decydowały dosłownie ułamki punktów. Obecnie można przypuszczać na podstawie obserwacji „Parad Sportowych" w Moskwie i występów gimnastyków i gimnastyczek ZSRR w Czechosłowacji i Finlandii, że Związek Radziecki w tej dziedzinie sportu jest jednak lepszy od Szwajcarii i Czechosłowacji. ZSRR wysuwa się zdecydowanie na pierwsze miejsce w hierarchii gimnastycznej. Za tą grupą 3-ch państw (ZSRR, Szwajcarii i CSR) kroczą dość blisko Finowie, Jugosłowianie, Węgrzy i Francuzi.

MUSIMY DOGONIĆ ZAGRANICĘ

*Mistrz Polski Gaca (Śląsk)*

W dziedzinie gimnastyki Polska ma ogromne zaległości do odrobienia. Materiału ludzkiego i to w dodatku bardzo uzdolnionego posiadamy dużo. Brak nam jest dostatecznej ilości wykwalifikowanych instruktorów i sprzętu. Braki te stopniowo są uzupełniane i już w tym roku praca ruszy „pełną parą". PUWF i PW oraz KCZZ udzielają PZG wydatnej pomocy, doceniając w całej pełni znaczenie gimnastyki.

Celem umasowienia gimnastyki Polski Zw. Gimnastyczny opracował programy zawodów i pokazów gimnastycznych na rok 1948. Programy te zostały rozesłane do organizacji młodzieżowych, wojska i KCZZ z prośbą o zastosowanie się do wytycznych programu. Pozwoli to na ujednoliconą pracę. PZG wprowadza w najbliższej przyszłości „Odznakę gimnastyczną" dla chłopców, dziewcząt oraz starszych. W pierwszym rzędzie odznaka ta będzie realizowana w hufcach PW i PRW.

ROK 1948 POWINIEN BYĆ ROKIEM PRZEŁOMOWYM

Mjr Noskiewicz wyraził nadzieję, że rok 1948 powinien być rokiem przełomowym dla rozwoju gimnastyki polskiej — a to dzięki poruszeniu i zainteresowaniu mas tym sportem. W konsekwencji tego poziom innych sportów powinien znacznie się podnieść, gdyż gimnastyka jest bazą podstawową dla uprawiania każdego innego sportu. Przykładem *mogą służyć takie państwa, jak ZSRR, CSR,* Finlandia i Szwecja, gdzie gimnastyka stoi bardzo wysoko i jest uprawiana masowo. W wyniku tego poziom innych sportów jest bardzo dobry.

*Sport w Zw. Zawodowych*

## Ogólnopolskie zawody narciarskie i obozy wypoczynkowe Z. Z. Włókniarzy

W dniach 31 stycznia, 1 i 2 lutego 1948 roku odbędą się w Iwoniczu, koło Krosna, Ogólnopolskie Igrzyska Narciarskie Związków Zawodowych, w następujących konkurencjach: dla pań — bieg na 8 km. dla juniorów, bieg na 4 km., oraz dla seniorów: bieg na 18 km., bieg do kombinacji na 18 km., sztafeta 4x10 km., konkurs skoków otwartych i konkurs skoków do kombinacji.

* * *

Dla wszystkich pragnących wykorzystać urlopy wypoczynkowe w czasie zimy Zarząd Główny Zw. Zaw. Włókniarzy organizuje w lutym w terminach od 1 do 14 i od 16 do 29 bm. obozy narciarskie na odznakę przodownika. Na kursach instruktorami będą: trenerzy przydzieleni przez PUWF i PW z Polskiego Związku Narciarskiego. Kursy odbędą się w Karpaczu.

W okresie zimy domy wczasów stoją przeważnie puste, niewykorzystane. A przecież góry zwłaszcza zimą są piękne i dostarczają wiele godziwych rozrywek (narciarstwo, łyżwiarstwo, saneczkowanie) i wypoczynku.

# Skład olimpijski hokeistów ustalony!

## Czorich i Palus opóźniają wyjazd do Czechosłowacji

W Siemianowicach odbyło się zebranie Zarządu PZHL z udziałem delegata PUWF i PKOI ppłk. Czarnika. Zebraniu przewodniczył wiceprezes PZHL inż. Łazarek. Głównym celem zebrania było ustalenie składu reprezentacji hokejowej Polski na tournee po Czechosłowacji oraz Igrzyska Olimpijskie w St. Moritz.

Opierając się na wynikach pracy na obozie przedolimpijskim w Dziekance oraz formie poszczególnych zawodników, wykazanej w 4-ch meczach treningowych (zwłaszcza na ostatnim meczu „Cracovia — Wisła) — skład ekipy reprezentacyjnej ustalony został w sposób następujący:

Bramkarze: Maciejko (Cracovia), Przezdziecki (Legia), obrońcy: Kasprzycki, Roch, Kowalski (Cracovia), Bromer (Legia), Więcek (Cracovia). Napastnicy: Skarzyński (Legia), Dolewski (Legia), Gansiniec (Siła — Giszowiec), Ziaja (Siemianowiczanka), Marchewczyk (Cracovia), Burda (Cracovia), Czorich (KTH), Jasiński (Wisła), Kolasa Wisła), Lewacki (KTH), Palus (nie stowarzyszony).

Z ekipą wyjeżdżają jako kierownicy: wiceprezes PZOL Michalik i kpt. PZHL dr. Kasprzak. Z ramienia PUWF i KPOL w charakterze obserwatora wyjeżdża ppłk. Czarnik.

*Reprezentacja Polski z ostatnich igrzysk olimpijskich*

**WYJAZD HOKEISTÓW ULEGŁ OPÓŹNIENIU**

Wyjazd ekipy hokeistów polskich do Czechosłowacji uległ opóźnieniu.

Powodem odroczenia wyjazdu jest niestawienie się w Katowicach Czoricha (KTH) i Palusa (niestowarzyszony). Palus nie stawił się na czas, na punkt zborny z niewiadomych powodów. Czorich ma w dalszym ciągu duże trudności z uzyskaniem urlopu z krynickiego oddziału „Społem", w którym pracuje.

Dotychczasowe interwencje PUWF i PKOL w Zarządzie Głównym „Społem" nie dały rezultatów. Przybycia Czoricha oraz Palusa do Katowic oczekuje się w każdej chwili.

## Pięściarze ŁKS-u walczą z 1. K. Sj (Wrocław)

Najbliższym przeciwnikiem pięściarzy ŁKS ma być ósemka wrocławskiego IKS.

Na mecz ten, który odbędzie się w Łodzi, wrocławianie wyjeżdżają w następującym składzie: Kurowski II, Szymonowicz, Miszczuk, Waluga, Bogucki, Horbon, Ciećwiarz i Romantowski.

*W przededniu Olimpiady*

## Rominger łamie nogę

Eddie Rominger, czołowy narciarz szwajcarski, złamał nogę podczas treningu, wobec czego nie będzie mógł startować w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich.

Rominger był najsilniejszym punktem reprezentacji Szwajcarii w slalomie, w którym miał wziąć udział na Olimpiadzie.

# Wyroby P. M. S. nie zdrożeją

## Nieuzasadniona panika

...Przed dyrekcją PMS w Łodzi tłok. Nawet w okresie przedświątecznym nie zanotowano w Państwowym Monopolu Spirytusowym przy ul. Marszałka Stalina takiego popytu na wódkę.

Skąd obecnie te ogonki przy PMS? Dlaczego ten i ów co „przezorniejszy" zaopatruje się w wódkę ?Dlaczego wreszcie trudno otrzymać wódkę w ilości dowolnej w niektórych sklepach?

Wszystkiemu winna panika. Wystarczyło, by ktoś z panikarzy rzucił hasło: „wódka podrożeje" a wnet znaleźli się tacy, którzy na gwałt poczęli czynić zapasy. Wraz ze wzrostem popytu natychmiast sztucznie zmalała podaż — w szeregu sklepów, posiadających do tej pory nadmiar wódki, „brakło" tego artykułu.

Jak nas poinformowano w dyrekcji PMS, już czwarty dzień utrzymuje się ten anormalny wzrost zapotrzebowania na wódkę. I mimo, że wódkę w PMS sprzedaje się w dostatecznych ilościach i po normalnej cenie, mimo, że *w dyrekcji nic nie wiadomo o podwyżce cen na wyroby Państwowego Monopolu Spirytusowego — panika trwa.*

Aczkolwiek chodzi tu tylko o wódkę — a więc artykuł nie pierwszej potrzeby, warto by jak najprędzej położyć kres tendencjom panikarskim na łódzkim rynku.

Spodziewamy się, że Urząd Akcyz i Monopoli w Łodzi wkroczy w tę sprawę i dowiedzie w szeregu akcji kontrolnych, że wódki w sklepach jest pod dostatkiem i w cenie niezmienionej.

Sprawa jest o tyle pilna, że — jak uczy nas praktyka ub. roku, tworzenie ogniska spekulacyjnego jednym artykułem prowokuje powstanie innych ognisk spekulacyjnych. (Dz)

## Bonikowski na obozie przedolimpijskim

Jak donosi „Przegląd Sportowy", kapitan PZB p. Derda postanowił zrezygnować na razie z uczestnictwa Kolczyńskiego na rozpoczynającym się obozie przedolimpijskim dla naszych bokserów (15 bm. w Dziekance), a na miejsce jego powołać młodych zawodników, między innymi Bonikowskiego z ŁKS-u.

**SAMOBÓJSTWO 60-LETNIEGO CZŁOWIEKA**

Wczoraj w mieszkaniu własnym przy ul. Limanowskiego 51 o godzinie 7-ej rano powiesił się 60-letni Stanisław Ignaczak. Przybyły lekarz stwierdził zgon. Zwłoki zabezpieczył I kom. M.O.